Święto wolontariatu



STRONA 18-19

VAT
KOLEJNY NUMER
PONIEDZIAŁEK 22 GRUDNIA

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl 16 - 22 grudnia 2025 r. ■ nr 50 (54) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Arkadiusz i Julia

Co z tego będzie?



Fot. Screen z programu "Rolnik szuka żony"

STRONA 12

Julia studiuje w Dęblinie, Arkadiusz to rolnik spod Lubartowa. Co było w finale programu z ich udziałem?

Para lubartowsko-dęblińska z programu „Rolnik szuka żony". Internauci nie polubili Arkadiusza. A Julię?

PRENUMERATA WSPÓLNOTY

Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.



PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA



STRONA 20-21

KGW dla Bezpieczeństwa

Siła kobiet w czasie próby

Niepokojący zapach w szkole

Wezwano straż

STRONA 7

Sterylizatornia gotowa na czasy kryzysu

STRONA 5

Blisko 4 promile!

Poszkodowana zabrała kluczyki i wezwała policję!

STRONA 21

REKLAMA





ŻYCZENIA





RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA
TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

N 1080 ISSN 3071-7809
9 773071 780508

RYK

eprasa.pl 550f3130de

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Świąteczna magia w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach panuje już świąteczna atmosfera. W Kuźni Uśmiech dzieci przygotowywały bożonarodzeniowe dekoracje.

Dzieci wraz z wychowawcami przygotowały kartki bożonarodzeniowe, wykonały dekoracje na choinkę, a także udekorowały samo drzewko. Dodatkowo maluchy miały okazję wziąć udział w sesji zdjęciowej w specjalnej foto-budce, co było doskonałą okazją do uchwycenia radosnych chwil.

Kulminacyjnym punktem tego świątecznego wydarzenia była wizyta Świętego Mikołaja. Wraz z nim dzieci otrzymały Mikołajowe Certyfikaty, a także przepyszne pierniczki, które każdy mógł samodzielnie udekorować. Dodatkowo uczestnicy świątecznego spotkania mogli cieszyć się wspólnym posiłkiem.

Całe wydarzenie było wyjątkową okazją do wspólnego spędzenia czasu, zabawy i kreatywnego działania. Świąteczna atmosfera, radość dzieci oraz piękne dekoracje sprawiły, że w Ośrodku Pomocy Społecznej w Rykach zapanowała prawdziwa magia Świąt Bożego Narodzenia.



Fot. Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach

W Kuźni Uśmiechu dzieci przygotowywały bożonarodzeniowe dekoracje, a także miały okazję spotkać Świętego Mikołaja, który obdarował je prezentami. To był czas radości, kreatywności i wspólnej zabawy

Magdalena Kołcon

Najpiękniejsze dekoracje z ZSZ nr 2



Fot. ZSZ nr 2 w Dęblinie

Uczniowie bardzo się starali i stworzyli piękne ozdoby świąteczne, pokazując swoje umiejętności plastyczne

W Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie odbył się konkurs na najpiękniejszą dekorację świąteczną.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a poziom prac był niezwykle wysoki, co sprawiło, że komisja konkursowa stanęła przed trudnym zadaniem wyłonienia zwycięzców.

Pierwsze miejsce w kategorii klasowej zdobyła **klasa 1 TH**. Wyróżnienie indywidualne – również **pierwsze miejsce** – otrzymał **Patryk Siedlecki**. Na **drugim miejscu** uplasowały się ex aequo **klasy 4 TRA i 4 TH**, natomiast **trzecie miejsce** zajęła **klasa 4 TG**.

Organizatorzy serdecznie gratulują wszystkim uczestnikom, dziękując za piękne, pomysłowe dekoracje, które wprowadziły całą społeczność szkolną w świąteczny nastrój.

Dominika Mailjan-Chadaj

Eliza to druhna na medal!



Fot. OSP KSRG Sobieszyn

Eliza dzięki swojej pracy, która w wyjątkowy sposób ukazuje zmiany zachodzące w jej okolicy dzięki funduszom unijnym, została doceniona przez jury konkursowe

Druhna Eliza Ruszkiewicz z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP KSRG Sobieszyn wyróżniona w Konkursie Plastycznym „Lubelskie Pięknieje".

Konkurs promuje działania związane z Funduszami Europejskimi i ich wpływem na rozwój lokalnych społeczności. Eliza w swojej pracy pokazała zmiany zachodzące dzięki unijnym środkom w jej okolicy. Jej wyróżnienie to zasługa nie tylko talentu artystycznego, ale także umiejętności przedstawienia ważnych tematów związanych z rozwojem lokalnej infrastruktury i projektów, które mają realny wpływ na codzienne życie mieszkańców.

Magdalena Kołcon

REKLAMA

EKOKOMIN
sp. z o.o.
SYSTEMY KOMINOWE
• Wkłady kominowe
• Frezowanie kominów
Tel. 573460110

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL
RYK

eprasa.pl 550f3130de

Mikołajkowa wizyta Małej Rewii Tanecznej w Hospicjum



Fot. Miejski Dom Kultury w Dęblinie

Przedstawiciele Małej Rewii Tanecznej odwiedzili Fundację Hospicjum „Razem możemy więcej"

Przedstawiciele Małej Rewii Tanecznej odwiedzili Fundację Hospicjum „Razem możemy więcej", przekazując podopiecznym świąteczne paczki przygotowane przez tancerzy oraz ich rodziców Fundacja „Razem możemy więcej" od lat niesie wsparcie osobom ciężko chorym, zapewniając im nie tylko profesjonalną opiekę medyczną i pielęgniarską, ale również poczucie bliskości i ciepła. Każde spotkanie z wolontariuszami, młodzieżą czy lokalnymi organizacjami wnosi w codzienność pacjentów coś niezwykle ważnego — obecność, uwagę i ludzką życzliwość.

Dominika Mailjan-Chadaj

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Piekarz, Ryki/GS	1	4 666,00 zł	u
Dozorca, Ułęż/Arma	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Kłoczew/Piekarnia Warowny	1	5 800,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Dęblin/ AUTO – CZĘŚCI Lider	1	6 000,00 zł	u
Wykładowca w katedrze nauk ogólnokształcących wydziału lotnictwa LAW, Dęblin	1	7 800,00 zł	u
Piekarz, Kłoczew/GS	1	7 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, Dęblin/TED BAGS	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Dęblin/Przedszkole nr 4	0,5	2 654,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Sobieszyn/ZSO	1	2 150,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/Jędrys	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, operator maszyn, Stężyca/ Technobeton	1	32 zł/godz.	u
Betoniarz/ operator węzła, Stężyca/Technobeton	1	39 zł/godz.	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

R E K L A M A



RYK

Myślała, że wysyła sukienkę – wysyłała własne pieniądze

Cyberoszuści coraz sprytniejsi.

31-letnia kobieta, która wystawiła na sprzedaż suknię na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych, stała się celem oszustów. Niedługo po opublikowaniu ogłoszenia, otrzymała wiadomość od osoby podającej się za potencjalną kupującą. Ta przesłała jej link, który rzekomo miał umożliwić nadanie paczki i odbiór płatności. Niezbędne było wypełnienie formularzy, po czym użytkowniczka została przekierowana na stronę, która wyglądała jak panel logowania do banku.

Po wpisaniu loginu i hasła, system wyświetlił komunikat o błędzie, jednak kilka chwil później zadzwoniła do niej osoba podająca się za pracownika banku. Uspokoiła ją, zapewniając, że „wszystko jest w porządku" i że pieniądze za sprzedaną suknię „wkrótce wpłyną na konto". Kobieta, nie podejrzewając niczego, poczuła się bezpieczna i niezwłocznie kontynuowała proces.

Kilka godzin później kobieta otrzymała SMS-a informującego o pozytywnie rozpatrzonym wniosku o pożyczkę na kwotę niemal 9 tysięcy złotych. Gdy zalogowała się na swoje konto bankowe, odkryła, że część jej środków zniknęła, a dodatkowo został zaciągnięty kredyt, który przelewano na inne konto. Zaskoczona, natychmiast skontaktowała się z bankiem i złożyła reklamację, która umożliwiła cofnięcie przelanej kwoty. Straty finansowe zostały więc ograniczone do około 300 złotych tytułem prowizji za operacje.

Przypadek ten jest tylko jednym z wielu, które mają miejsce w Internecie, a oszuści coraz bardziej udoskonalają swoje metody działania. W związku z tym eksperci apelują o wyjątkową ostrożność, szczególnie podczas transakcji internetowych.

Magdalena Kołcon

Ż Y C Z E N I A



eprasa.pl 550f3130de

Kluczowe ulice do remontu

Jest umowa na wykonanie remontu dróg gminnych w Rykach. Inwestycja obejmie trzy kluczowe ulice, a jej całkowity koszt wyniesie ponad milion złotych.



Fot. Gmina Ryki

Celem remontu jest poprawa bezpieczeństwa oraz komfortu komunikacyjnego zarówno dla mieszkańców, jak i osób przejeżdżających przez gminę

Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów Spółka Akcyjna na realizację remontu dróg gminnych w Rykach. Inwestycja obejmuje przebudowę trzech kluczowych ulic w gminie: ul. Tadeusza Kościuszki, ul. Szkolnej oraz ul. Wąskiej. Całkowity koszt prac wyniesie 1 032 796,56 zł.

Celem remontu jest poprawa bezpieczeństwa oraz komfortu komunikacyjnego zarówno dla mieszkańców, jak i osób przejeżdżających przez gminę. Prace przyczynią się do zwiększenia jakości infrastruktury drogowej, co ma szczególne znaczenie w kontekście rozwoju lokalnego i poprawy codziennego życia mieszkańców.

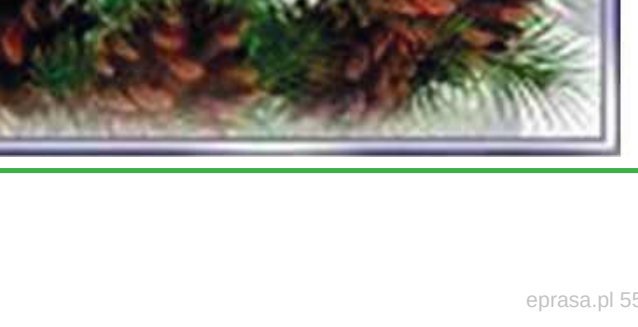
Remonty obejmą nie tylko nawierzchnię dróg, ale także poprawę systemu odprowadzania wód deszczowych, co pozwoli uniknąć problemów związanych z zalewaniem ulic podczas intensywnych opadów. Po zakończeniu inwestycji mieszkańcy Ryk będą mogli cieszyć się nowoczesnymi, bezpiecznymi i wygodnymi trasami komunikacyjnymi.

Realizacja tej inwestycji to kolejny krok w dążeniu do poprawy jakości życia w gminie Ryki i dalszego rozwoju infrastrukturalnego regionu.

Magdalena Kołcon

Nawet w podstawówce wiedzą, jak ratować życie

Uczniowie klasy trzeciej Szkoły Podstawowej w Goździe wzięli udział w zajęciach z pierwszej pomocy, podczas których zdobyli praktyczne umiejętności w zakresie reagowania w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia.



Fot. Szkoła Podstawowa w Goździe

Zajęcia spotkały się z dużym zainteresowaniem uczniów, którzy wykazali się zaangażowaniem oraz chęcią nauki

Pod okiem doświadczonych instruktorów, dzieci miały okazję poznać numery alarmowe oraz krok po kroku nauczyć się prawidłowego przebiegu resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Zajęcia obejmowały także naukę układania poszkodowanego w pozycji bezpiecznej, co jest kluczowym elementem udzielania pierwszej pomocy w przypadku utraty przytomności. Uczniowie zapoznali się z różnymi technikami, które mogą okazać się niezbędne w nagłych sytuacjach, w których liczy się każda sekunda.

Dodatkowo uczniowie poznali specyfikę zawodu ratownika medycznego oraz zakres jego codziennych obowiązków.

Magdalena Kołcon

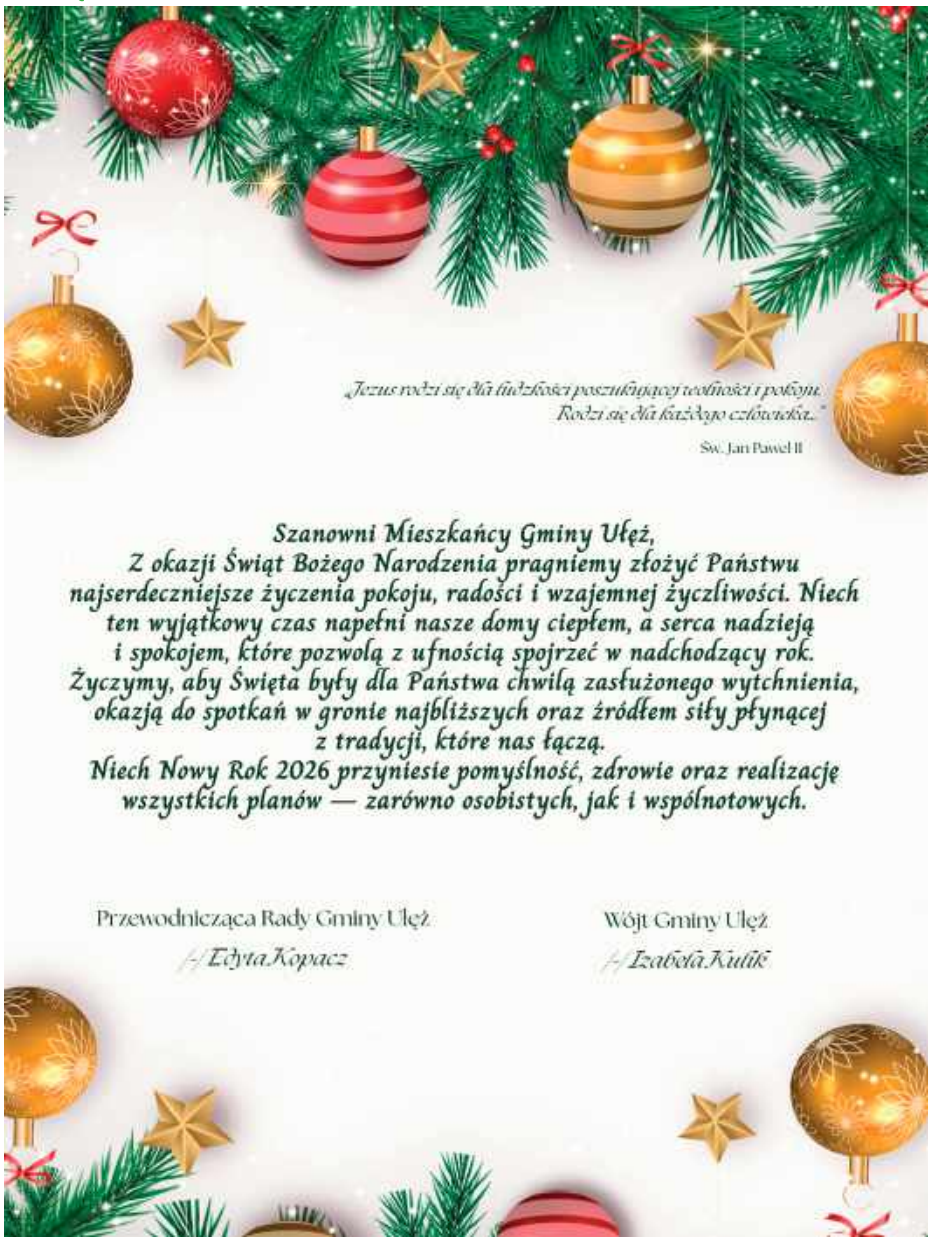
AUTOPROMOCJA
W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

REKLAMA
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

PRODUCENT OPAKOWAŃ KARTONOWYCH
BOX - MASTER
Tworzymy kartony dopasowane do Twoich potrzeb
- opakowania w standardzie Fefco
- pudła klapowe
- pudła fasonowe
- pudełka do paczkomatów
- wypełniacze tekturowe
Oszczywilk 61 , 08-500 Ryki
boxmaster_@outlook.com 734 036 346

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka
w Ułężu
serdecznie zaprasza
na Spotkanie Wigilijne
dnia 18 grudnia, godz. 17:00
W programie:
Jasełka w wykonaniu Grupy teatralnej,
wokalnej, tanecznej działających
przy GOK i B w Ułężu
i mieszkańców Gminy Ułęż
Wspólne dzielenie się
opłatkiem



RYK

eprasa.pl 550f3130de

Szkolenie obronne w Dęblinie. Obywatele uczą się reagować w sytuacjach kryzysowych



Pamiątkowe zdjęcie uczestników szkolenia

W Centrum Szkolenia Inżynieryjno-Lotniczego w Dęblinie odbyło się szkolenie w ramach pilotażowego Programu Powszechnych Dobrowolnych Szkoleń Obronnych „#wGotowości". Inicjatywa ma na celu przygotowanie obywateli do właściwego reagowania w sytuacjach kryzysowych oraz podniesienie ogólnego poziomu bezpieczeństwa społeczeństwa.

Uczestnicy wzięli udział w intensywnych i różnorodnych zajęciach szkoleniowych. Program obejmował m.in. podstawy terenoznawstwa, przygotowanie do działania w sytuacjach zagrożenia, zasady udzielania pierwszej pomocy oraz elementy przetrwania w środowisku naturalnym. Zajęcia miały przede wszystkim charakter praktyczny i były prowadzone w sposób maksymalnie zbliżony do realnych warunków.

Podczas ćwiczeń wykorzystywano fantomy medyczne oraz specjalistyczny sprzęt ratowniczy, co pozwoliło uczestnikom nauczyć się skutecznego reagowania w nagłych sytuacjach, opanowania stresu oraz niesienia pomocy innym, gdy liczy się każda sekunda. Instruktorzy na bieżąco odpowiadali na pytania, wyjaśniali procedury oraz omawiali rzeczywiste scenariusze możliwych zdarzeń.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także dodatkowe elementy szkolenia, w tym możliwość skorzystania z symulatora strzeleckiego „Śnieżnik". Dzięki temu uczestnicy mogli zapoznać się z podstawami rzemiosła żołnierskiego oraz sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie w bezpiecznych, kontrolowanych warunkach.

Osoby biorące udział w szkoleniu podkreślały, że zdobyta wiedza i praktyczne umiejętności znacząco zwiększyły ich pewność siebie oraz poczucie bezpieczeństwa. Jak zaznaczali, nabyte kompetencje mogą okazać się nieocenione zarówno w codziennym życiu, jak i w sytuacjach nadzwyczajnych.



Program obejmował m.in. podstawy terenoznawstwa, przygotowanie do działania w sytuacjach zagrożenia, zasady udzielania pierwszej pomocy oraz elementy przetrwania w środowisku naturalnym

Na zakończenie szkolenia Komendant Centrum wręczył uczestnikom certyfikaty ukończenia kursu. Każdy z nich otrzymał również apteczkę medyczną oraz poradnik bezpieczeństwa, które mają stanowić praktyczne wsparcie w dalszym stosowaniu zdobytej wiedzy.

mp

W starostwie już czuć święta



Fot. Powiat Rycki-Starostwo Powiatowe w Rykach

Warto dodać, że choinka, która zagościła w starostwie, została przekazana przez Centrum Ogrodnicze Daglezja w Rykach

W sekretariacie Starostwa Powiatowego w Rykach pojawił się wyjątkowy symbol nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia – choinka, która wprowadziła w mury urzędu niepowtarzalną świąteczną atmosferę.

Drzewko przekazało Centrum Ogrodnicze Daglezja w Rykach.

Choinka w Starostwie Powiatowym jest nie tylko ozdobą, ale także przypomnieniem o istocie Świąt Bożego Narodzenia – o miłości, pokoju i wspólnocie, które w tym okresie są szczególnie ważne. Niech jej obecność w urzędzie wprowadza w serca mieszkańców powiatu radość i nadzieję na lepsze jutro.

Magdalena Kołcon

Sterylizatornia gotowa na czasy kryzysu

Szpital Powiatowy w Rykach ma nowe wyposażenie warte prawie 900 tys. zł.

W ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej Powiat Rycki wyposażył sterylizatornię. Nowoczesne urządzenia umożliwiają prowadzenie procesów dezynfekcji i sterylizacji na najwyższym poziomie, co bezpośrednio wpływa na poprawę jakości usług medycznych świadczonych pacjentom. Zrealizowane zadanie z pewnością wzmocni także bezpieczeństwo epidemiologiczne placówki.

Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Lecznictwa Cezal Lublin Sp. z o.o., które w pełni wywiązało się z umowy, dostarczając sprzęt niezbędny do prawidłowego funkcjonowania sterylizatorni szpitalnej.

Realizacja tego zadania stanowi element większego projektu w ramach POLiOC, który ma na celu poprawę infrastruktury ochronnej w Polsce, w tym także modernizację systemów medycznych. Program ten, oparty na ustawie z 2025 r., ma na celu stworzenie kompleksowego systemu reagowania na zagrożenia, obejmującego zarówno klęski żywiołowe, jak i katastrofy.



Fot. Powiat Rycki

Inwestycja, której wartość wyniosła niemal 875 tysięcy złotych, poprawia standardy bezpieczeństwa sanitarnego oraz efektywność pracy personelu, a także zwiększa jakość usług medycznych świadczonych pacjentom

Inwestycje w sektorze ochrony ludności są kluczowe dla zapewnienia bezpieczeństwa obywateli, a modernizacja infrastruktury medycznej, jak w przypadku Szpitala Powiatowego w Rykach, to krok w stronę unowocześnienia placówek, które pełnią ważną rolę w systemie ochrony zdrowia i reagowania na sytuacje kryzysowe.

Magdalena Kołcon

RYK

Świąteczna magia Mikołajek w Dęblinie



Fot. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie

Z rąk takiego Mikołaja cieszy nawet symboliczny prezent

W piątek, 5 grudnia w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie panowała wyjątkowa, świąteczna atmosfera. Dyrektor Artur Misiak oraz wicedyrektor Magdalena Wojdat, przygotowali dla wszystkich uczniów miłą niespodziankę. Każdy z uczniów otrzymał symbolicznego cukierka – drobny gest, który wywołał wiele radości i wprowadził wszystkich w świąteczny nastrój.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 550f3130de

Trzy nowe wozy strażackie dla OSP w gminie Kłoczew.

To sukces bez precedensu - podkreśla wójt Stefanowski



Powitanie było niemal królewskie. Nowe wozy wkrótce rozpoczną służbę na terenie gminy

Gmina Kłoczew odnotowała w ostatnich dniach jedno z największych wzmocnień służb ratowniczych w swojej historii.

Do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w Czernicu, Przykwie oraz Kłoczewie trafiły trzy nowoczesne samochody ratowniczo-gaśnicze, które znacząco podniosą poziom lokalnego bezpieczeństwa.

Jak informuje wójt gminy Kłoczew Zenon Stefanowski, szczególnym powodem do dumy jest pozyskanie ciężkiego wozu bojowego dla OSP Kłoczew i to bez żadnego wkładu finansowego ze strony gminy. Pojazd został w całości sfinansowany ze środków Funduszy Europejskich dla Lubelskiego oraz z budżetu państwa.

- To sukces bez precedensu w historii naszej gminy. Ciężki samochód dla OSP Kłoczew to jedyny taki pojazd w powiecie, co czyni całą inwestycję absolutnie wyjątkową - podkreśla wójt.

Nowe samochody to nie tylko prestiż, ale przede wszystkim realne zwiększenie skuteczności działań ratowniczo-gaśniczych. Dzięki nowoczesnemu wyposażeniu strażacy będą mogli szybciej reagować na pożary, wypadki i inne sytuacje kryzysowe, zapewniając mieszkańcom większe poczucie bezpieczeństwa.

Wójt Stefanowski wyraził również wdzięczność wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w realizację projektów oraz złożył życzenia bezpiecznej służby dla druhen i druhów z lokalnych jednostek OSP. - Razem dbamy o bezpieczeństwo naszej wspólnoty - zaznaczył.



Nowe auto dla OSP Czernic

Nowe pojazdy już wkrótce rozpoczną służbę na terenie gminy, stanowiąc istotne wsparcie w codziennej pracy strażaków-ochotników.

mp

Mężczyzna w domu nie reagował. Pomogli strażacy

11 grudnia w Białkach Dolnych (gm. Ułęż) doszło do interwencji służb ratunkowych po zgłoszeniu o podejrzeniu zasłabnięcia osoby przebywającej w budynku mieszkalnym.

Jako pierwsi na miejsce dotarli strażacy z OSP Ułęż, którzy zabezpieczyli teren i podjęli próbę nawiązania kontaktu z osobą znajdującą się wewnątrz domu. Brak reakcji zmusił ratowników do podjęcia zdecydowanych działań.

Po przybyciu strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rykach oraz na prośbę policji podjęto decyzję o siłowym otwarciu drzwi. Wykorzystano do tego specjalistyczne narzędzie typu hooligan, umożliwiające szybkie stworzenie dostępu do wnętrza.

W środku odnaleziono około 72-letniego mężczyznę. Poszkodowany został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego, który udzielił mu dalszej pomocy.

W akcji uczestniczyły dwa zastępy straży pożarnej: JRG Ryki oraz OSP Ułęż. Dzięki szybkiej i skoordynowanej reakcji służb możliwe było udzielenie pomocy seniorowi w krótkim czasie.

mp

INFORMATOR GMINY NOWODWÓR

Samorządy muszą się uwinąć z planem ogólnym w pół roku

Jest jeden chętny do projektowania

Gmina Nowodwór ogłosiła kolejny przetarg na projekt planu ogólnego. Zgłosiła się jedna firma. Trwają formalności zmierzające do podpisania umowy.

To już kolejny przetarg na projekt planu ogólnego dla gminy Nowodwór. Poprzednie postępowania nie wyłoniły wykonawcy. Podobnie jest w innych gminach, bo problem jest w całej Polsce i dlatego rząd przedłużył termin na zakończenie procedury planistycznej dostosowującej miejscowe prawo do nowych przepisów. Samorządy muszą się wyrobić do końca czerwca przyszłego roku. - Mam nadzieję, że tym razem podpiszemy umowę i projekt powstanie, abyśmy zdążyli wszystko dopiąć formalnie do połowy 2026 roku – mówi wójt Ryszard Piotrowski. Samorząd przeznaczył na to zadanie około 200 tys. zł.

Samorządowiec nie przewiduje problemów związanych z nowym planem. Rewolucji planistycznej w gminie nie będzie. Nowy dokument zastąpi dotychczasowy Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego. Będzie niezbędny dla rozwoju budownictwa -tu akurat niewiele się zmieni. Gmina nie posiada terenów pod duże inwestycje przemysłowe, w tym te uciążliwe dla mieszkańców jak spalarnie odpadów, a jedynie pod drobną działalność gospodarczą. – Nie mamy rezerwatów przyrody, obszarów zabytkowych czy objętych rewitalizacją. Procedura powinna przebiec sprawnie - podkreśla wójt Ryszard Piotrowski.

Mieszkańcy złożyli wnioski i uwagi dotyczące prywatnych działek i będą one rozpatrzone w trakcie projektowania. Zarys planu będzie podlegał konsultacjom społecznym.

Beata Malczuk

GOPS debiutuje w społecznościówce

„Ośrodek Pomocy Społecznej w Nowodworze" - pod takim tytułem można już znaleźć na FB nowo założoną stronę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Niebawem zaczną się na niej pojawiać ważne dla mieszkańców komunikaty i ogłoszenia skierowane do mieszkańców, szczególnie tych szukających wsparcia. Jak podkreśla Iwona Kunda, kierownik Ośrodka, ta nowa forma komunikacji ma także przybliżyć społeczeństwu działalność instytucji i zachęcić do współpracy. - Od kilku lat istnieje w gminie nieformalny Klub Seniora, z którym będziemy w lepszym kontakcie. Chcemy również na bieżąco informować o programach i projektach, które ruszą w roku 2026. Będzie to m.in. nasze wspólne przedsięwzięcie z PFRON-em czy z inne z funduszy unijnych - zapowiada kierownik Iwona Kunda.

Beata Malczuk

RYK

eprasa.pl 550f3130de

Pluszaki zachęcają do czytania

Gminna Biblioteka Publiczna w Nowodworze włączyła się w ogólnopolską akcję promocji czytelnictwa wśród najmłodszych mieszkańców odbywającą się z okazji Dnia Pluszowego Misia.

Pluszaki to nie tylko zabawki, ale też zachęta do sięgania po książki przez dzieci. Uczestnicy spotkania w gminnej czytelni mogli uczestniczyć w zabawach i rozwijać jednocześnie swoje umiejętności, a także wyrabiać nawyki korzystania z zasobów biblioteki.

Beata Malczuk



Dzień Pluszowego Misia jest dobrą okazją do promocji czytelnictwa wśród najmłodszych

Fot.MBP w Nowodworze

Mikołaj i Elfy rozświetlili szkołę!



Na korytarzach i w salach lekcyjnych dominował kolor czerwony, a uczniowie ubrani w mikołajkowe czapki i sweterki wprowadzali się w świąteczny nastrój

Fot.Szkoła Podstawowa w Goździu

W szkole odbyły się Mikołajki, które wprowadziły wszystkich w świąteczny nastrój. Uczniowie mieli okazję spotkać Świętego Mikołaja i jego Elfy, którzy obdarowali ich prezentami i radością.

W sobotę, 6 grudnia w szkole panowała wyjątkowa atmosfera. Po korytarzach krążył tajemniczy osobnik w czerwonym kubraku, który szybko rozpoznał się jako Święty Mikołaj. Mikołaj, w towarzystwie Elfów, odwiedzał kolejne klasy, rozdając uczniom prezenty i uśmiechy. Uważnie obserwował, kto w tym roku zasłużył na nagrodę za grzeczność.

Na korytarzach i w salach lekcyjnych dominował kolor czerwony, a uczniowie ubrani w mikołajkowe czapki i sweterki wprowadzali się w świąteczny nastrój. Zimowe dekoracje dopełniały atmosferę, tworząc niezapomniany klimat tego wyjątkowego dnia.

Magdalena Kołcon

Niepokojący zapach w szkole w Rykach. Strażacy sprawdzili budynek

5 grudnia w Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Słowackiego w Rykach zgłoszono podejrzenie obecności niebezpiecznej substancji w budynku szkoły.

Powodem interwencji był okresowo pojawiający się intensywny zapach o nieustalonej naturze. Na miejsce przybył zastęp strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rykach, wyposażony w miernik wielogazowy. Ratownicy dokonali pomiarów atmosfery we wszystkich dostępnych pomieszczeniach w: salach lekcyjnych, korytarzach, pomieszczeniach socjalnych oraz zapleczu.

Jak informuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach wyniki pomiarów nie wykazały obecności niebezpiecznych substancji ani wybuchowych gazów.

- W trakcie działań nie stwierdzono zagrożenia dla uczniów ani pracowników szkoły. Po zakończeniu interwencji poinformowaliśmy dyrektora placówki o braku zagrożenia i zaleciliśmy monitorowanie sytuacji. W przypadku ponownego wystąpienia intensywnego zapachu należy niezwłocznie zgłosić to do odpowiednich służb, takich jak Sanepid czy PSP - przyznaje.

Dzięki szybkiej reakcji strażaków sytuacja została opanowana, a uczniowie i pracownicy szkoły mogli bezpiecznie kontynuować zajęcia.

mp

Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek w Rykach – ty też możesz zaśpiewać

Pod honorowym patronatem burmistrza Ryk Jarosława Żaczka oraz proboszcza parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach, ks. Stanisława Chodźki odbędzie się Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek.

Wydarzenie zaplanowano na 2 lutego o godz. 9 w kinie „Renesans". Przegląd ma na celu upowszechnianie kolęd, pastorałek i pieśni o tematyce świątecznej, przybliżenie tradycji bożonarodzeniowych oraz zachęcenie mieszkańców do ich kultywowania.

Do udziału zaproszeni są mieszkańcy gminy Ryki – zarówno soliści, jak i zespoły. Każdy uczestnik przygotowuje jedną kolędę, pastorałkę lub piosenkę świąteczną, a czas prezentacji nie może przekroczyć czterech minut.

Zgłoszenia – karta uczestnictwa oraz zgoda na przetwarzanie danych osobowych – należy dostarczyć do 23 stycznia osobiście, pocztą (Hala Sportowa, ul. Warszawska 62, 08-500 Ryki) lub e-mailem: ckis@ryki.pl.

Wszyscy uczestnicy otrzymają dyplomy okolicznościowe, a laureaci – nagrody rzeczowe lub finansowe ufundowane przez Organizatora. Regulamin i karta zgłoszenia dostępne są na stronie mgck.ryki.pl.

Organizatorami wydarzenia są Gmina Ryki oraz Parafia Najświętszego Zbawiciela w Rykach.

Dominika Mailjan-Chadaj

RYK

R E K L A M A



eprasa.pl 550f3130de

Napad na seniorkę na przystanku autobusowym

58-latek wykręcał starszej kobiecie palce, chcąc wyrwać jej torebkę. Plany pokrzyżowała mu przypadkowa osoba, która akurat nadeszła i usłyszała krzyki napadniętej staruszki.



Fot. KPP Puławy

Do zdarzenia doszło na tym przystanku w centrum miasta, w pobliżu apteki i innych punktów handlowo-usługowych



Fot. KPP Puławy

58-latek wykręcał napadniętej kobiecie palce, by ta puściła pasek torebki, którą chciał jej wyrwać. A wszystko działo się w biały dzień

Wszystko działo się w biały dzień w Markuszowie (pow. puławski) w piątek, 5 grudnia. Na jednym z miejscowych przystanków autobusowych siedziała mieszkanka tej gminy. 74-latka trzymała na kolanach torebkę, a w niej portfel z pieniędzmi i dokumenty. W pewnym momencie podszedł do niej mężczyzna i próbował wyrwać torebkę. Seniorka nie puszczała, a kiedy napastnik mocował się z nią, zaczęła krzyczeć i wzywać pomocy. W końcu zaczął wykręcać kobiecie palce, by ta puściła pasek. Gdy wyszarpnął torebkę zaczął z nią uciekać. Wtedy na przystanek podbiegł przypadkowy mężczyzna, który usłyszał krzyki napadniętej kobiety. Dogonił złodzieja, zabrał mu łup i oddał poszkodowanej. W tym czasie napastnik uciekł.

Informacja o napadzie trafiła do dzielnicowego z komisariatu w Kurowie, będącego po służbie, a ten natychmiast powiadomił współpracowników i wkrótce na miejscu był już policyjny patrol. Mundurowi zebrali zeznania, ustalili przebieg zdarzenia i personalia domniemanego sprawcy. Okazał się nim mieszkaniec gminy Markuszów.

- Policjanci przedstawili 58-latkowi zarzut usiłowania dokonania rozboju na 74-letniej mieszkance gminy Markuszów - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd go aresztował.

- Ze względu na to, że był już karany za przestępstwa przeciwko mieniu i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że jego kara zostanie zwiększona o połowę - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Policja i Straż Rybacka sprawdziły wędkarzy i kierowców

POWIAT OPOLSKI:
Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Oprócz czynności kontrolnych funkcjonariusze prowadzili rozmowy z osobami przebywającymi nad Wisłą, przypominając o zasadach bezpieczeństwa nad akwenami oraz o konieczności dbania o środowisko naturalne

W rejonie Wisły na terenie powiatu opolskiego w piątek, 12 grudnia, przeprowadzono wspólne działania kontrolne policjantów Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim oraz funkcjonariuszy Państwowej Straży Rybackiej z Lublina. Akcja miała na celu sprawdzenie, czy osoby przebywające nad rzeką – w szczególności wędkarze – przestrzegają przepisów dotyczących parkowania pojazdów, ochrony terenów zielonych oraz zasad legalnego połowu ryb.

Kontrolowano, czy pojazdy nie wjeżdżają na wały przeciwpowodziowe i tereny zielone, a także czy nie są pozostawiane w miejscach niedozwolonych. Równolegle sprawdzano posiadane przez wędkarzy uprawnienia do połowu ryb oraz przestrzeganie obowiązujących przepisów.

- W efekcie wspólnych działań w trakcie kontroli kierujących i osób przebywających w rejonie Wisły nie zostały ujawnione żadne nieprawidłowości związane z niszczeniem terenów zielonych, jeżdżeniem pojazdami po wałach rzeki czy nieprawidłowe parkowanie w miejscach do tego niedozwolonych - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Również w zakresie połowu ryb wędkarze przestrzegali obowiązujących zasad i posiadali wymagane dokumenty.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy stracili majątek na fałszywych inwestycjach

Ofiarami padli dwaj seniorzy, którzy zostali zmanipulowani przez oszustów oferujących fałszywe inwestycje z obietnicą szybkich i wysokich zysków.

Pierwsza z ofiar, 69-letnia kobieta, trafiła na ogłoszenie w sieci, które reklamowało inwestowanie na giełdzie. W ogłoszeniu pojawiła się informacja, że inwestycja jest wspierana przez żonę prezydenta, co miało na celu zwiększenie wiarygodności propozycji. Kobieta kliknęła w zamieszczony link, a następnie wypełniła formularz kontaktowy. Po chwili skontaktował się z nią rzekomy doradca giełdowy, który przekonywał ją do inwestycji, prezentując wykresy pokazujące potencjalne zyski. W trakcie rozmowy doradca sugerował, że aby wypłacić zyski, kobieta musi wykonać przelew na kwotę 10 tysięcy złotych. Zaufawszy fałszywemu doradcy, seniorka przelała pieniądze na wskazany numer konta. Dopiero później zaczęła mieć wątpliwości, a sprawę zgłosiła na policję.

W podobnej sytuacji znalazł się 68-letni mężczyzna, który również natknął się na ogłoszenie o inwestycjach, tym razem związanych z akcjami spółki Orlen. Po kliknięciu w link i zainstalowaniu aplikacji, która umożliwiła przejęcie kontroli nad jego urządzeniem, oszuści, posługując się wschodnim akcentem, przeprowadzili go przez cały proces inwestycyjny. Mężczyzna logował się na swoje konto bankowe i wykonywał polecenia rozmówców. Wkrótce po tym zorientował się, że z jego konta zniknęły pieniądze, łącznie blisko 25 tysięcy złotych.

Magdalena Kołcon

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 403,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KOSBUD	1	4 666,00 zł	u
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Piotrowice/EDBAK	1	40 zł/godz.	u
Nauczyciel współorganizujacy, Krasienin Kol.	1	4 171,48 zł	u
Spawacz MIG-MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 666,00 zł	u
Dociepleniowiec, Ludwnów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Radawiec Duży	1	4 806,00 zł	u
Pomoc kuchenna, kelner, Bogucin		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Monter podzespołów, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Dominów/GOPS		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter, Panieńszczyzna/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Kucharz/ka, Bogucin/Podolanka	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/Sidlarczuk	1	4 666,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/ FIORINDI	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista ds. rekrutacji kadr i spraw socjalnych, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Specjalista ds. zarzdzania ruchem, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel j. angielskiego, Lublin	0,21	1 082,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Starszy referent – kancelaria tajna, Lublin/18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Asystent ds. przygotowania produkcji, Lublin/BAS		6 000,00 zł	z
Gospodarz rejonu, Lublin/SM Nałkowskich	1	4 806,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ds. osobowych, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 110,00 zł	u
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,50 zł/godz.	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA		4 666,00 zł	z
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO		6 267,00 zł	z
Magazynier z UDT, Lublin/SUPERDROB	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy z uprawnieniami elektrycznymi, Lublin/Muzeum Narodowe	1	5 800,00 zł	u
Inspektor ds. planowania i realizacji budżetu, Lublin/ ZIM	1	6 200,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Potrącił pieszego na przejściu i odjechał. Policja szybko go namierzyła

37-latek został potrącony na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód. Kierowca odjechał.

Do zdarzenia doszło w środę (10 grudnia).

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń kierujący samochodem marki Toyota skręcając z ulicy Związkowej w aleję Spółdzielczości Pracy, na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 37-latka, który przekraczał jezdnię. Kierujący po zdarzeniu nie zatrzymał się i odjechał. Poszkodowany trafił do szpitala - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ruchu drogowego na miejscu przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady. Funkcjonariusze ustalili dane pojazdu oraz kierującego. Jak się okazało, za kierownicą toyoty siedział 21-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna został zatrzymany domu. Był trzeźwy. Trafił do policyjnej celi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Chodel na granicy buntu. Mieszkańcy mówią „NIE” wielkim wiatrakom i biogazowniom

Burza w Chodlu! Gorące spotkanie w Ratoszynie z udziałem polityków, ekspertów i oburzonych mieszkańców. Gmina stała się areną jednego z najostrzejszych społecznych sporów ostatnich lat. Mieszkańcy boją się smrodu, hałasu i degradacji środowiska, władze tłumaczą się procedurami, a inwestorzy czekają.



W środę, 10 grudnia w Ratoszynie sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni

Burza w Ratoszynie. „To walka o przyszłość gminy”

W środę, 10 grudnia w Ratoszynie w gminie Chodel sala wypełniła się po brzegi mieszkańcami zaniepokojonymi planami budowy 290-metrowych wiatraków oraz dwóch biogazowni o mocy 2 i 3 MW. Spotkanie zorganizowane przez Sebastiana Hubera, Pawła Rogowskiego i Sylwestra Dziewulskiego miało charakter informacyjny, ale szybko przerodziło się w gorącą debatę o bezpieczeństwie, zdrowiu i przyszłości regionu.

- To nie jest zwykłe zebranie. To walka o nasze domy i jakość życia - mówili uczestnicy.

Spotkanie podzielono na dwa bloki tematyczne: dotyczące energetyki wiatrowej oraz inwestycji biogazowych, które prywatni inwestorzy planują zlokalizować w rejonie Jeżowa, w bezpośrednim sąsiedztwie obwodnicy Chodla.

Nieobecni, których najbardziej oczekiwano

Na spotkaniu pojawili się zaproszeni prelegenci, w tym poseł Przemysław Czarnek, prezes lubelskiego Ruchu Narodowego Rafał Mekler, prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Gustaw Jędrejek oraz ekspert OZE Janusz Próchniak. Obecni byli także społecznicy z sąsiednich gmin.

Zabrakło jednak przedstawicieli władz gminy - wójt Karoliny Rzedzickiej, przewodniczącej Rady Gminy Ewy Dudziak oraz radnego z okręgu planowanej inwestycji Mariusza Dudziaka. Ich nieobecność została odebrana przez mieszkańców jako lekceważenie społecznych obaw.

Na sali pojawiło się jedynie czworo radnych: Bernarda Giza-Małecka, Dorota Żuber, Zdzisława Bielecka oraz Anna Czajka.

Decyzja z dnia na dzień. Co wydarzyło się w gminie?

Podczas spotkania wracano do wydarzeń z ostatnich miesięcy. 31 marca Rada Gminy Chodel - na wniosek wójt - przyjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod wiatraki. Inwestor deklarował pokrycie kosztów dokumentacji. Jeszcze w listopadzie mieszkańcy słyszeli, że procedura jest kontynuowana.

Kilka dni przed zapowiadanym spotkaniem w Ratoszynie doszło jednak do nagłego zwrotu. Przewodnicząca Rady zwołała nadzwyczajną sesję, podczas której radni uchylili wcześniejszą uchwałę. Mieszkańcy pytali wprost: co wydarzyło się w tak krótkim czasie i dlaczego decyzja zapadła nagle?

Dodatkowe emocje wzbudziły słowa wójt, która zaznaczyła, że choć procedura została wstrzymana, każdy nowy wniosek inwestora będzie musiał zostać ponownie rozpatrzony.

Eksperci ostrzegają: „To instalacje przemysłowe”

Podczas debaty głos zabrali eksperci. Jak podkreślano, 290-metrowe wiatraki byłyby jednymi z najwyższych w regionie, znacząco ingerując w krajobraz i komfort życia mieszkańców.

Jeszcze więcej kontrowersji wzbudziły plany budowy biogazowni. Janusz Próchniak wskazywał, że instalacje o mocy 2 i 3 MW to obiekty przemysłowe, zdolne do przetwarzania ogromnych ilości bioodpadów, w tym również odpadów poubojowych.

- To nie są małe, lokalne biogazownie rolnicze. Skala tych instalacji oznacza intensywny transport, uciążliwy zapach i realne ryzyko dla środowiska - podkreślano.

Piątkowa komisja. Procedury kontra emocje

Okazja do bezpośredniego zderzenia emocji mieszkańców z argumentami władz pojawiła się w piątek, 12 grudnia, podczas posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja została zwołana na wniosek radnej Zdzisławy Bieleckiej i poświęcona była omówieniu wniosku dotyczącego budowy biogazowni wraz z towarzyszącą infrastrukturą.

- To nie jest inwestycja jak budowa domu czy warsztatu. To przedsięwzięcie o ogromnym wpływie na środowisko, logistykę i życie mieszkańców - argumentowała radna.

Wójt Karolina Rzedzicka tłumaczyła, że gmina nie jest inwestorem.

- Do urzędu wpłynęły dwa wnioski. Naszym obowiązkiem jest ich proceduralne rozpatrzenie - podkreślała.

Obawy mieszkańców: smród, woda, drogi

Podczas komisji mieszkańcy mówili wprost o swoich lękach. Wskazywali na możliwość uciążliwego odoru, hałasu, skażenia wód gruntowych, degradacji dróg przez ciężki transport oraz spadek wartości nieruchomości.

- Dla kogoś, kto mieszka daleko, to może być obojętne. Dla nas będzie to codzienna udręka - mówił jeden z mieszkańców.

Padły również obawy dotyczące jakości wody oraz przykładów miejscowości, gdzie - jak twierdzili mieszkańcy - po uruchomieniu podobnych instalacji regularnie dochodziło do skażeń bakteriologicznych.

> Spotkanie miało na celu uświadomić lokalną społeczność o oddziaływaniu OZE na środowisko i ludność.

„To za duże inwestycje na ten teren”

Choć wójt podkreślała formalny charakter działań urzędu, nie ukrywała własnych wątpliwości.

- W naszym przekonaniu są to instalacje za duże na ten teren, za blisko Chodla i Adeliny - mówiła. Zaznaczyła jednak, że procedura musi zostać przeprowadzona zgodnie z prawem, by decyzja nie została uchylona na etapie ewentualnego odwołania inwestora.

Raport oddziaływania na środowisko trafił już do Wód Polskich i Sanepidu. Gmina czeka na ich opinie. Jednocześnie zapowiedziano prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który mógłby ograniczyć lokalizację takich inwestycji w przyszłości.

Spór także o zaproszenia

Dodatkowym punktem zapalnym okazała się kwestia braku zaproszeń dla wójt i radnych na spotkanie w Ratoszynie. Organizatorzy wydarzenia podkreślali, że zebranie miało charakter otwarty i było skierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy, dlatego nie widzieli potrzeby wysyłania imiennych zaproszeń do przedstawicieli władz. Inaczej sytuację oceniła wójt Karolina Rzedzicka, która podczas piątkowej komisji nie kryła irytacji.

- Odbyło się zebranie z mieszkańcami, ja do dziś nie wiem, kto był jego organizatorem, a urząd nie został zaproszony. Jeżeli urząd nie jest zapraszany, to znaczy, że jest niepotrzebny i na zebrania nie idzie - mówiła.

Odpierała także zarzuty o rzekome działanie w tajemnicy.

- Twierdzenia, że inwestycje są realizowane po cichu, są bardzo obłudne i nieprawdziwe. Gdyby było to robione w tajemnicy, nie byłoby żadnych obwieszczeń w Biuletynie Informacji Publicznej, a każdy zainteresowany ma możliwość zapoznania się z dokumentami - podkreślała wójt.

Petycja mieszkańców. „Mówimy STOP”

Kulminacją społecznego sprzeciwu stała się petycja przygotowana przez radną Zdzisławę Bielecką. Mieszkańcy domagają się zaprzestania procedowania wniosków oraz wprowadzenia do planu ogólnego gminy zapisów zakazujących lokalizacji przemysłowych biogazowni i biometanowni.

W dokumencie wskazano na sąsiedztwo obszarów Natura 2000 i Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, brak norm zapachowych w polskim prawie, ryzyko zanieczyszczenia powietrza i wód oraz ogromną skalę transportu - nawet kilkadziesiąt ciężarówek dziennie.

- Substancji odorowych nie da się zatrzymać w jednym miejscu. Raz uruchomionej inwestycji nie da się cofnąć - alarmują autorzy petycji.

Po zakończeniu komisji mieszkańcy nie kryli emocji.

- Czyli mamy panią wójt za nami - mówili, opuszczając salę.



fot. Agnieszka Gołot

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

- Największym paradoksem jest w tym wszystkim to, że po pierwsze ta procedura realizowana jest zgodnie z wytycznymi, a po drugie nikt nie zaprosił urzędu na spotkanie, nikt nie zapytał urzędu, co urząd na ten temat myśli. A stanowisko urzędu jest takie, że na takie instalacje nie ma naszego przyzwolenia. Mi zależy nie na tym, żeby siać strach i zamęt, ale na tym, żeby zgodnie z prawem przeprowadzić procedurę i żeby ta decyzja, którą ja wydam, nie została podważona.

Biogazownie w Jeżowie? Gmina Chodel wyjaśnia!

Mieszkańcy gminy Chodel z niepokojem przyglądają się sprawie planowanych inwestycji energetycznych w miejscowości Jeżów. W ostatnich tygodniach do urzędu wpłynęły dwa wnioski od prywatnych firm dotyczące budowy instalacji biogazowych o łącznej mocy nawet 5 MW.

– Chcę jasno powiedzieć: to nie gmina buduje biogazownie i nie zabiega o nie u firm prywatnych – podkreśla wójt Karolina Rzedzicka. – Naszym obowiązkiem jest jedynie proceduralne rozpatrzenie każdego wniosku, który trafia do urzędu.

Pierwszy wniosek wpłynął już 21 sierpnia br. od firmy POWER HUB Sp. z o.o. i dotyczył budowy biogazowni o mocy 2 MW. – Zgodnie z prawem, musimy wydać decyzję środowiskową dla tej inwestycji, nawet jeśli to prywatny podmiot – wyjaśnia wójt.

Kilka tygodni później, 30 października, pojawił się kolejny wniosek o wydanie warunków zabudowy dla biometanowni do 3 MW, również w Jeżowie. – Procedura rozpatrywania takich wniosków jest wymogiem prawa – mówi Rzedzicka. – Nie oznacza to, że gmina sama inwestuje w te instalacje ani że je forsuje.

Wójt apeluje do mieszkańców o spokój i przypomina, że wszystkie działania urzędu mają charakter formalny i proceduralny. – To prywatni inwestorzy, a my tylko wykonujemy przepisy prawa, zapewnia.

Czy biogazownie powstaną? Decyzje formalne dopiero przed nami, a gmina zapewnia, że mieszkańcy będą mieli pełny dostęp do informacji i możliwość wyrażenia swoich opinii.

Sprawa wiatraków i biogazowni na długo pozostanie w centrum lokalnej debaty. Mieszkańcy zapowiadają dalsze działania, monitoring decyzji władz i protesty, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Parczew: Pożar w bliźniaku, służby walczyły przez trzy godziny

Pożar wybuchł w niedzielę rano na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie, gdzie płonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a jedna osoba trafiła do szpitala z objawami podtrucia dymem.

W niedzielę, 14 grudnia po siódmej, na ulicy Nowowiejskiej w Parczewie wybuchł pożar, który szybko zajął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej. Strażacy, którzy byli w pobliżu w swojej jednostce, jako pierwsi zauważyli ogień. Natychmiast podjęli działania gaśnicze, a na miejscu zjawiły się również inne jednostki ratownicze.

Pożar dotknął budynek, który składał się z dwóch mieszkań. Z informacji przekazanych przez służby wynika, że pożar spalił dużą część konstrukcji, a obiekt stał się całkowicie niezdatny do zamieszkania. Jedna osoba została poszkodowana kobieta, która trafiła do szpitala w Parczewie z objawami podtrucia dymem.

Na miejscu pracowało pięć zastępów straży pożarnej, w tym trzy jednostki z Parczewa oraz OSP Laski i OSP Koczergi. Strażacy przez około trzy godziny walczyli z ogniem, starając się zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenianiu. Działania gaśnicze były utrudnione przez charakter budynku, drewnianą konstrukcję, która szybko się zapaliła. Po zakończeniu akcji gaśniczej, na miejscu pojawiła się również policja, która prowadzi postępowanie w celu wyjaśnienia przyczyn pożaru. Przyjechali przedstawiciele MOPS-u, którzy stwierdzili, że budynek nie nadaje się do zamieszkania. Pogotowie energetyczne odłączyło prąd, a odpowiednie służby usunęły resztki drewnianych konstrukcji.

Rzecznik prasowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie przekazał, że ogień zauważono zaledwie kilkadziesiąt metrów od jednostki, co pozwoliło na szybką reakcję służb. Pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki, a działania strażaków zapobiegły większej tragedii.

Magdalena Kołcon

Lubelszczyzna: Dron odkryty przez spacerowicza

W lesie w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim odnaleziono szczątki obiektu przypominającego drona. Policja zabezpieczyła miejsce i powiadomiła odpowiednie służby.

W niedzielę, 14 grudnia około godziny 13 w miejscowości Żelizna w powiecie radzyńskim mężczyzna podczas spaceru po lesie zauważył części obiektu przypominające drona. Policja z Radzynia Podlaskiego natychmiast zabezpieczyła teren i powiadomiła odpowiednie służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Białej Podlaskiej oraz Prokuraturę Rejonową w Radzyniu Podlaskim.

Z ustaleń wynika, że urządzenie prawdopodobnie przekroczyło polską granicę we wrześniu w czasie zmasowanego ataku Rosji na Ukrainę. Według Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych w trakcie tego incydentu polska przestrzeń powietrzna została naruszona przez 21 rosyjskich dronów. Część z nich stanowiła bezpośrednie zagrożenie i została zestrzelona przez polskie i sojusznicze siły lotnicze.

Dotychczas szczątki rosyjskich dronów odnajdywano głównie na terenie województw lubelskiego, mazowieckiego, świętokrzyskiego i łódzkiego. Rzeczniczka lubelskiej policji poinformowała, że teren pozostaje zabezpieczony do czasu przybycia Żandarmerii Wojskowej, która przejmie dalsze działania w tej sprawie.

Magdalena Kołcon

Dzielnicowi z Łukowa odzyskali portfel, właściciel podziękował

Dzielnicowi z Łukowa po raz kolejny udowodnili swoje profesjonalne podejście do pracy, rozwiązując sprawę zgubionego portfela, z którego skradziono pieniądze. Dzięki ich zaangażowaniu udało się szybko ustalić sprawcę i odzyskać skradzione mienie.

Mieszkaniec gminy Wojcieszków, który w ubiegłym tygodniu zgubił portfel z kilkuset złotymi i dokumentami, wystosował list z podziękowaniami do Komendanta Powiatowego Policji w Łukowie. W swoim piśmie wyraził ogromne uznanie dla zaangażowania oraz profesjonalizmu łukowskich dzielnicowych, którzy pomogli mu odzyskać skradzione pieniądze.

Portfel, który mężczyzna zgubił na parkingu przy sklepie, został najpierw odnaleziony przez przypadkowego znalazcę. Po kilku minutach od zgubienia znalazca skontaktował się z właścicielem portfela, zwracając mu zgubę. Okazało się jednak, że wewnątrz portfela brakowało gotówki, a jedynie dokumenty były nietknięte. Znalazca zapewniał, że nie widział pieniędzy w portfelu, gdy go znalazł.

Sprawą zajęli się dzielnicowi – aspirant sztabowy Mariusz Dębowski oraz aspirant sztabowy Albert Pieniak, którzy dokładnie przeanalizowali dostępne informacje, w tym zapisy z kamer monitoringu. Dzięki ich skrupulatnej pracy udało się ustalić, że pieniądze zabrała matka znalazcy portfela. Początkowo zarówno mężczyzna, jak i jego matka zaprzeczali tym ustaleniom, jednak po chwili kobieta przyznała się do kradzieży, tłumacząc, że chciała wykorzystać okazję do szybkiego wzbogacenia się. Ostatecznie zwróciła skradzione pieniądze, a za swój czyn została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Właściciele portfela, doceniając profesjonalizm i szybkie działania dzielnicowych, postanowili wyrazić swoje podziękowania w liście do Komendanta Powiatowego Policji. Zaznaczyli w nim, jak ważne jest docenianie pracy funkcjonariuszy, którzy na co dzień zmagają się z poważniejszymi sprawami, ale mimo to wykonują swoje zadania z pełnym zaangażowaniem. „Ich postawa zasługuje na pochwałę i przykładne wyróżnienie" – podkreślili w liście.

Łukowscy dzielnicowi po raz kolejny udowodnili, że hasło „Pomagamy i chronimy" to nie tylko słowa, ale motto, którym kierują się w swojej codziennej służbie.

Magdalena Kołcon

Myślała, że inwestuje w akcje, straciła ponad 35 tysięcy

To była już kolejna w ubiegłym tygodniu niestety skuteczna akcja oszustów w powiecie puławskim, wskutek której mieszkańcy stracili pieniądze. Najpierw seniorka uwierzyła fałszywemu policjantowi, który wmówił kobiecie, że jej pieniądze są zagrożone i w ten sposób oddała przestępcom 20 tys. zł. Kolejną ofiarą oszustów stała się 65-latka z Puław. Zadzwonił do niej mężczyzna, rzekomo doradca inwestycyjny i namówił do zainwestowania pieniędzy w akcje znanych koncernów - Orlen i Baltic Pipe.

- Inwestycja miała zakończyć się dużym zyskiem w krótkim czasie. Zachęcona reklamą kobieta zgodziła się zainwestować, a nie mając wystarczających środków, nawet wziąć pożyczkę. W tym celu, na prośbę rozmówcy przesłała zdjęcie swojego dowodu osobistego na wskazany numer telefonu. Niedługo później na jej koncie pojawiły się środki z kredytu konsumenckiego - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Następnie zaczęło do niej wydzwaniać kilka osób naraz, aż w końcu kobieta straciła orientację, kto jest rzekomym brokerem, a kto próbuje ją oszukać. 65-latka zgodnie z instrukcjami „swojego" doradcy część pieniędzy, które miała zainwestować, sama przelała na wskazane przez mężczyznę konto. Pozostałą kwotę przelała osoba, która uzyskała dostęp do jej rachunku.

- Gdy 65-latka przestała orientować się, jakie operacje wykonywane są na jej rachunku, udała się do banku i okazało się, że łącznie z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, w tym zaciągnięta bez jej wiedzy pożyczka. Wówczas mieszkanka Puław uświadomiła sobie, że padła ofiarą oszustów i postanowiła zgłosić się na policję - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Mężczyźni przyłapani na gorącym uczynku – opalali kable przy torach!



Fot. SOK

Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym

W piątek, 12 grudnia funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei (SOK) ujęli dwóch mężczyzn na gorącym uczynku podczas nielegalnego opalania kabli przy torowisku w Chełmie. Mieszkańcy miasta, którzy usiłowali odzyskać miedź poprzez spalanie kabli, zostali schwytani dzięki fotopułapce zamontowanej w tym rejonie.

Sytuacja miała miejsce, gdy dyżurny Posterunku SOK w Chełmie otrzymał alarmowy sygnał z urządzenia monitorującego. Zgłoszenie wskazywało na obecność osób postronnych w okolicach torów kolejowych, poruszających się samochodem osobowym. Funkcjonariusze, którzy niezwłocznie udali się na miejsce, zastali dwóch mężczyzn przy dwóch tlących się ogniskach, gdzie przeprowadzali proces opalania kabli.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Starosta lubartowski wezwany przez wojewodę „w trybie natychmiastowym”. Po fałszywym alarmie w powiecie

- Informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu - powiedział wojewoda lubelski Krzysztof Komorski o fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim. Starostwo tłumaczyło, że zawinił „czynnik ludzki”.



Fot.Lubelski Urząd Wojewódzki

- Dostałem informację i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony - powiedział wojewoda Krzysztof Komorski 8 grudnia, dwa dni po fałszywym alarmie w powiecie lubartowskim



Fot.Dominik Smagała

Jan Sławecki,
starosta lubartowski
- W poniedziałek wojewoda poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane

W sobotę, 6 grudnia, w powiecie lubartowskim zawyły syreny. Alarm ogłoszono w dziewięciu gminach. Były to: Miasto Lubartów, Ostrów Lubelski, Uścimów, Firlej, Michów, Kamionka, Abramów, Jeziorzany, Niedźwiada. Alarm miał związek z wojną na Ukrainie, gdzie Rosjanie po raz kolejny przypuścili atak z powietrza, m.in. przy użyciu dronów.

Wkrótce alarm w powiecie lubartowskim odwołano.

Fałszywy alarm

- Uruchomienie Procedury SPO-13 – dot. alarmowania i ostrzegania o zagrożeniu z powietrza na terenie Powiatu Lubartowskiego nie wynikało z potwierdzonych w WCZK w Lublinie informacji systemowych, ale z niezweryfikowanych informacji odebranych drogą nasłuchu streamingowego.

Powyższy błąd spowodowany był czynnikiem ludzkim - głosi komunikat starostwa.

O alarmie w powiecie lubartowskim mówił minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, który zapowiedział przeanalizowanie sytuacji.

- Sytuacje, które mogą mieć wpływ na niebezpieczeństwa, są zawsze podawane szczególnej analizie i w tym przypadku też tak będzie - powiedział na konferencji prasowej w Lublinie.

Starosta wezwany na dywanik do wojewody

Wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zwołał 8 grudnia wideokonferencję z udziałem wszystkich starostów i prezydentów miast na prawach powiatu z województwa lubelskiego oraz osób zarządzających powiatowymi centrami zarządzania kryzysowego.

- Przedmiotem spotkania było szczegółowe omówienie wdrażania procedury SPO-13 w sytuacji zagrożenia z powietrza dla Rzeczypospolitej Polskiej - informuje Urząd Wojewódzki.

- Poprosiłem starostę lubartowskiego o przygotowanie szczegółowych wyjaśnień dotyczących tego zdarzenia. Niestety informacje, które zostały mi przekazane, nie rozwiewają wątpliwości co do tego, jaka była faktyczna przyczyna popełnienia tego błędu. Dostałem informację, i przyjmuję ją, że był to ludzki błąd. Natomiast nie mam dostatecznej wiedzy, dlaczego ten błąd został popełniony, co było jego powodem i jakie były motywacje. Dlatego zwolniłem starostę lubartowskiego z udziału w dzisiejszej wideokonferencji i wezwałem go w trybie natychmiastowym do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego – poinformował wojewoda Krzysztof Komorski.

„Do jutra oczekuję szczegółowych informacji, które w pełni odpowiedzą na pytania, dlaczego ta decyzja została podjęta – na podstawie komunikatu którego w nasłuchu Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego LUW nie było” – informował wojewoda Komorski na stronie Urzędu Wojewódzkiego na Facebooku.

Co na to starosta lubartowski?

Jan Sławecki, starosta lubartowski, nie kryje zaskoczenia słowami wojewody.

- Cały czas od tego zdarzenia mieliśmy dobry kontakt i współpracę. Kilka razy rozmawialiśmy choćby jeszcze w sobotę do południa. Później przeczytałem w mediach, że moje sprawozdanie nie było zadowalające. Tymczasem wojewoda mnie wtedy o takie nawet nie prosił. Zadziwiające. W poniedziałek poprosił mnie o raport z uwzględnieniem nazwisk pracowników, który miałem przekazać mu do wtorku. I to zostało wykonane - mówi Jan Sławecki.

Telefon, komunikat i kod

Jak mówi starosta, zaczęło się od tego, że na telefon pracowniczki Starostwa Powiatowego w Lubartowie 6 grudnia o godz. 4.44 z WCZK wpłynął komunikat: „realne zagrożenie z powietrza, polecenie uruchomienia radiotelefonów sieci alarmowania wojewody oraz prowadzenia nasłuchu”.

- Za pięć minut przyszedł sms o podobnej treści. Po czym na specjalnym nasłuchu pracownicy usłyszeli kod, który wskazywał, że powiat lubartowski ma zagrożenie z powietrza. Pracowniczka powinna wtedy zadzwonić do WCZK, żeby to ostatecznie potwierdzić. Zamiast tego, na podstawie wspomnianych komunikatów, powiadomiła osoby odpowiedzialne za uruchomienie syren. Ja o całej sytuacji zostałem powiadomiony o godz. 6 - relacjonuje Jan Sławecki.

O godz. 6.14 potwierdzono informację, że syreny zostały uruchomione błędnie. Starosta zapewnia, że przeprowadził rozmowę z pracowniczką, która podjęła w tej sytuacji błędną decyzję.

Zatrważający system

Dlaczego syreny zawyły tylko w kilku miejscach w powiecie?

- Część gmin nie odebrała telefonów. Część, nawet jak telefon odebrała, to nie mogła uruchomić syren, bo nie ma odpowiednich urządzeń. Syreny strażackie nie są odpowiednie do takich alarmów. W całym powiecie mamy zapewne tylko kilka syren, spełniających wymagania - mówi starosta.

Najbardziej uderzające w całej tej sprawie wydaje się to, w jaki sposób jest skonstruowany system uruchamiania syren alarmowych...

- System jest bardzo zawodny. Opiera się na ludziach. Jest kilka stopni, gdzie osoby muszą przekazywać sobie informacje. Człowiek z WCZK dzwoni do naszego pracownika. Pracownik ze starostwa dzwoni z kolei do osoby z danej gminy, a ta z kolei musi skontaktować się z pracownikiem obsługującym syreny. A przecież zagrożenie może nadejść w ciągu kilku minut - mówi Jan Sławecki. - Zupełnie inaczej działają syreny strażackie. Jednostki OSP będące w KSRG mają uruchamiane syreny zdalnie, przez dyżurnego straży pożarnej. Wystarczy wcisnąć odpowiedni guzik, a nie dzwonić po strażakach. Po co tu taka kaskada ludzi? Przecież po drodze mogą wydarzyć się różne sytuacje, komuś może się choćby rozładować telefon - dodaje starosta.

Zapewnia jednak, że wnioski z tej sytuacji zostaną wyciągnięte, a razem z wójtami i burmistrzami, będą pracować nad usprawnieniem systemu alarmowego.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Makabryczne odkrycie na osiedlu w Puławach

Strażacy i policjanci, którzy weszli do jednego z mieszkań w Puławach znaleźli w nim rozkładające się zwłoki mężczyzny. Służby zaalarmował krewny, który nie mógł się z nim skontaktować. Sąsiedzi potwierdzili, że od kilku dni na klatce czuć było nieprzyjemny zapach.

Wszystko działo się w środowy wieczór (10 grudnia) w jednym z bloków przy ul. Leśnej. Jak informuje puławska policja, około godz. 17:00 z miejscową komendą skontaktował się zaniepokojony mężczyzna z innej części Polski, który twierdził, że od kilku dni nie może skontaktować się ze swoim bratem mieszkającym w Puławach. Pod wskazany przez niego adres dyżurny skierował patrol.Wkrótce funkcjonariusze już stali pod drzwiami mieszkania na trzecim piętrze. Te były zamknięte, ale mimo pukania i nawoływań nikt nie otwierał.

Z relacji sąsiadów wynikało, że mieszkającego tam 66-latka nie widzieli od 2-3 tygodni, ale za to od kilku dni na klatce było czuć nieprzyjemny zapach. Mundurowi postanowili o siłowym wejściu do lokalu i wezwali na pomoc strażaków. Po otwarciu drzwi służby dokonały makabrycznego odkrycia. Znaleźli ciało właściciela w stanie znacznego rozkładu. Na miejscu przez kilka godzin trwały czynności pod nadzorem prokuratora. Śledczy nie stwierdzili udziału osób trzecich. Mieszkaniec Puław zmarł najprawdopodobniej z przyczyn naturalnych. Decyzją prokura jego ciało zostało przekazane rodzinie.

To już drugie tego typu zdarzenie w Puławach w tym roku. W lipcu w bloku przy ul. Wróblewskiego również znaleziono zwłoki mężczyzny. Z jednego z mieszkań wydobywał się brzydki zapach. Mieszkańcy zawiadomili spółdzielnię. Przekazali jednocześnie, że mieszkającego w nim sąsiada nie widzieli od kilku dni. Prezes spółdzielni powiadomił o tym fakcie policję. Potem wszystko potoczyło się podobnie, jak w przypadku zdarzenia z ul. Leśnej.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Para lubartowsko-dęblińska z programu "Rolnik szuka żony". Arkadiusz i Julia. Co z tego będzie?

Choć widzowie programu „Rolnik szuka żony" od początku widzieli, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia, pozostałe dwie kandydatki, Ola i Patrycja, twierdziły, że tego nie zauważają. W finałowym odcinku wytknęły kawalerowi, że zabrakło szczerej rozmowy z jego strony.



Arkadiusz, Julia i prowadząca program Marta Manowska. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Przez trzy miesiące widzowie śledzili perypetie Arkadiusza spod Firleja, który w programie „Rolnik szuka żony" poszukiwał swojej „drugiej połówki". W niedzielę, 7 grudnia, został wyemitowany finałowy odcinek sezonu.

- Arkadiusz z gm. Firlej w powiecie lubartowskim, wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz twierdzi, że szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Trzy panny w gospodarstwie

Na początku przyjechało do niego siedem dziewczyn, które zgłosiły się do programu. Ostatecznie wybrał trzy, które zagościły w jego gospodarstwie na dłużej. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej (pochodzi z Wielkopolski, ale z racji studiów mieszka w Dęblinie).

Od pierwszych odcinków było widać, że to Julia podoba się Arkadiuszowi najbardziej. Ją jako pierwszą zaprosił do siebie, z nią był na randce w ogrodzie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Pozostałe dwie dziewczyny - Patrycję i Olę - zaprosił tylko na spacer.

Przez kilka tygodni widzowie oglądali, jak cała czwórka mieszka w gospodarstwie Arkadiusza. Dziewczyny pomagały mu w pracach polowych, malowały mu altankę.

Patrycja i Ola twierdziły, że nie zauważają, żeby Arkadiusz którąś z nich faworyzował, ale dla oglądających program od początku było jasne, że wyboru już dokonał. W końcu w dziewiątym odcinku oficjalnie ogłosił, że wybiera Julię. Potem poznał jej rodzinę.

Trzymał dziewczyny w niepewności

W finałowym odcinku wszyscy wystąpili elegancko ubrani.

- Od samego początku Julia mnie wzięła, ale chciałem dać wszystkim trzem dziewczynom równe szanse. Jeżeli coś by wyszło nie tak od Julii, to żebym inne też miał, a nie tak z początku odrzucić - wyznał Arkadiusz w rozmowie z prowadzącą program Martą Manowską.

- Do ostatniego momentu nie zdawały sobie sprawy, że masz faworytkę. To to jest ok? - spytała go prowadząca. Ich rozmowę wszystkie trzy dziewczyny oglądały na ekranie, po chwili weszły do pokoju, w którym Arek siedział z prowadzącą.

- Oglądając teraz ten program widzę, że jego myśli były ukierunkowane ku jednej dziewczynie, a jak tak naprawdę do do samego końca nie miałam tej stuprocentowej pewności, że on wybierze Julię - powiedziała Ola do kamery.

Zaskoczona wydawała się też Patrycja.

- Chciałabym dowiedzieć się od Arka, jak to tak naprawdę wyglądało. Czy on rzeczywiście od samego początku miał tę faworytkę, czy jednak nie był pewny i dlatego trzymał nas do samego końca w niepewności - powiedziała przed kamerą, potem kontynuowała w towarzystwie wszystkich bohaterów firlejowskiego wątku.

- Ja nie żałuję, że tam pojechałam i poznałam Arka, tylko że zabrakło może tej szczerej rozmowy, żeby nam wytłumaczyć. Podobne odczucia miała Ola. Rozumiała, że Arek chciał się upewnić co czuje, ale jej również zabrakło szczerości.

Marta Manowska przypomniała, że Arek od pierwszej randki w pałacu Zamoyskich wskazywał na Julię. Pokazała fragment odcinka, w którym pytał ją, czy chciałaby, żeby miał randki z pozostałymi kandydatkami. Julia odpowiedziała wtedy, że sprawiedliwe byłoby, gdyby z nimi też odbył randki.

- Jeżeliby mi się podobał i jeżeli chciałabym w to iść, to bym powiedziała, że nie chciałabym, żeby miał randki - skomentowała Patrycja. - Jak oglądałam odcinki, stwierdziłam, że pasują do siebie - powiedziała Patrycja na koniec.

Jedyna okazja na poznanie właściwej osoby

Marta Manowska miała dla Julii niespodziankę. W jednym z odcinków Arkadiusz namówił ją, żeby zaśpiewała piosenkę Edyty Górniak. Marta Manowska zadzwoniła do piosenkarki, która pochwaliła wykonanie Julii.

- Masz bardzo śliczny głos! - powiedziała.

- Bardzo jestem szczęśliwa, że pani Edytka mogła się z nami skontaktować, nie ukrywam że bardzo lubię panią Edytę. Takie trochę spełnienie dziecięcego marzenia, że mogłam porozmawiać i mogła posłuchać jak śpiewam. To jest podwójna radość - powiedziała Julia.

- Niech wszystko będzie, jak sobie wymarzycie - życzyła Arkowi i Julii Marta Manowska.

Na zakończenie programu zebrali się wszyscy uczestnicy i wybrane przez nich „drugie połówki". Marta Manowska zadała pytanie: co byś powiedział osobom, które zastanawiają się, czy wziąć udział w programie?

- Nie ma co się zastanawiać, trzeba się zgłaszać, działać szybko i tyle - powiedział Arek.

- To może być jedyna okazja na poznanie tej właściwej osoby. Zdecydowanie warto - dodała Julia.

Rolnik w „Pytaniu na śniadanie"

Po ostatnim odcinku na Facebooku programu wyemitowano rolki, w których rolnicy i ich wybranki mówili o tym, jak wyglądają ich relacje po zakończeniu nagrań.

- Cały czas mamy regularny kontakt i po wyjeździe z gospodarstwa również był utrzymywany ten regularny kontakt. Staraliśmy się spotykać jak najczęściej. Myślę, że to też spowodowało, że nasza relacja tak fajnie się rozwinęła - powiedziała Julia. Arek musi przejechać około 50 km, żeby się z nią spotkać w Dęblinie.

- Lubię jak się śmieje, lubię jak jest wesoła, tak ogólnie całokształt - powiedział Arkadiusz.

- Zdarza się, że jakiś komplement padnie, ma w sobie trochę tego romantyka, takiego jeszcze trochę skrytego, ale może potrzebuje czasu - mówiła dziewczyna o naszym rolniku.

Zza kadru padło pytanie:

- Wiesz, że trafiłeś na kobietę z silnym charakterem?

- A tam, wszystko dopracuje się - odpowiedział Arkadiusz.

Bohaterowie „Rolnika..." pojawili się też w programie „Pytanie na śniadanie". Grzegorz Dobek, jeden z prowadzących, rozmawiał z Arkadiuszem i Julią.

- Czym cię urzekła ta oto piękność? - pytał.

- Ma wielkie ambicje. Chwaliła się, że tu wojsko, tu polowania, to takie fajne jest, takie nietypowe - odpowiedział rolnik spod Firleja.

Na podobne pytanie odpowiadała Julia.

- Jest osobą bardzo pracowitą. Jak sobie postawi jakiś cel, to bardzo chce dążyć do zrealizowania - odpowiedziała.

Ich wzajemną relację skomentowała Marta Manowska.

- Ta relacja wydaje mi się rokująca. To są młodzi ludzie, pełni werwy, pełni świeżości, otwarci na siebie, zdolni, dowcipni. Ich śmiech współgra, pasują do siebie - powiedziała.

W komentarzach kipi od emocji

Czy widzowie polubili Arkadiusza? Swoje opinie wyrażają w komentarzach na facebookowej stronie programu. Wiele z nich jest krytycznych. Wiele drażni, że bohater programu ciągle się śmieje.

- On tylko się śmieje nic nie mówi i nic z tego nie wynika jakoś tego nie widzę pewno ona będzie latać w przestworzach a nie na gospodarce robić - komentuje jedna z oglądających.

„Nooo nieeeeeeeee do takiego typu faceta trzeba mieć niesamowite pokłady cierpliwości, hmmm to typ, który nie ma nic ciekawego do powiedzenia, szkoda, że nie ma wyłącznika stop, albo zresetuj" - pisze inna komentująca.

Inni jednak bronią Arka i Julii.

„Czytając te komentarze, to nikomu nie dogodzi. Za dużo mòwią-źle. Mało mòwią- źle. A że tylko się śmieją ,też źle.!!! Dajcie ludziom żyć!! Każdy jest inny i niech sie dobierają tak żeby im było dobrze. Po co te uszczypliwe komentarze!!!!" - komentuje kolejna z oglądających.

„Dzieciaki, dzieciaki,....oboje jesteście bardzo fajni. Jak byście się w korcu maku znaleźli. Życzę Wam obojga dużo, dużo szczęścia i powodzenia we wspólnym życiu" - pisze inna autorka komentarza.

Arkadiusz był tez krytykowany za to, że chociaż od początku wybrał Julię, nie powiedział o tym Oli i Patrycji.

„Jak można pytać się Juli czy iść na randkę z tymi dwoma bo tak je nazwał" - pisała jedna z oglądających program.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Będzie strefa wodna w Łęcznej

Aquapark w Łęcznej coraz bliżej. Jak będzie wyglądał nowoczesny kompleks?

Wieść szybko obiegła miasto, wywołując ogromne zainteresowanie i liczne pytania o szczegóły inwestycji.



Święty Mikołaj przyniósł burmistrzowi dobre wiadomości


Wizualizacja aquaparku w Łęcznej

Informacja o planowanej budowie Aquaparku w Łęcznej po raz pierwszy pojawiła się w przestrzeni publicznej w wyjątkowych okolicznościach - podczas poniedziałkowego uruchomienia miejskiej choinki. Wtedy to Święty Mikołaj, w towarzystwie setek mieszkańców, przekazał symboliczny „prezent" burmistrzowi, ogłaszając rozpoczęcie prac nad długo wyczekiwanym kompleksem rekreacyjno-basenowym.

Tymczasem dokumentacja projektowa pokazuje, że planowany Aquapark, który powstanie przy Szkole Podstawowej nr 2, ma być jedną z najbardziej nowoczesnych i wszechstronnych tego typu realizacji w Polsce. Dwukondygnacyjny obiekt w nowoczesnej bryle będzie w pełni przystosowany do osób z niepełnosprawnościami - przewidziano m.in. windę oraz odpowiednio dostosowane sauny i sanitariaty.

Strefa wodna na parterze - niecki, atrakcje i wodny plac zabaw

Parter obiektu o powierzchni blisko 1000 m² będzie służył przede wszystkim rekreacji wodnej. Największą część zajmie rozbudowana niecka basenowa wyposażona w liczne atrakcje, m.in. hydromasaże typu leżanka, masaże pleców i stóp (siedziska), masaże łydek i pleców wbudowane w ściany, podwodny gejzer powietrzny, fontannę podwodną oraz różne typy masaży karku - zarówno wąskie, jak i szerokie. W strefie tej znajdzie się również ścianka wspinaczkowa nad wodą oraz przestrzeń relaksacyjna z dużymi, wieloosobowymi jacuzzi. Drugą co do wielkości atrakcją będzie wodny plac zabaw przeznaczony dla dzieci. Wśród zaprojektowanych urządzeń znalazły się: zjeżdżalnia typu anakonda, zjeżdżalnia rynna, grzybek wodny, armatki wodne oraz kolorowe wodne zwierzątka. Dodatkowo na terenie parteru znajdzie się duża zjeżdżalnia tunelowa/rurowa z osobną klatką schodową, sauna fińska dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, szatnie, sanitariaty, hala/poczekalnia i pomieszczenia socjalne.

Saunarium na piętrze - miejsce relaksu i wyciszenia

Drugą kondygnację, o powierzchni ok. 500 m², zaplanowano jako strefę relaksu typu „saunarium". Do dyspozycji odwiedzających przewidziano saunę suchą, saunę rytualną (ceremonialną) oraz saunę parową. Kompleks uzupełnią: basen schładzający, lodopad oraz przestronna odpoczywalnia ze ścianą solną. Na piętrze znajdą się również szatnie, sanitariaty i pomieszczenia socjalne, a całość będzie połączona z parterem windą i wygodną halą wejściową.

Nowoczesna inwestycja na miarę potrzeb mieszkańców

Projektowany Aquapark to realizacja jednego z kluczowych wyborczych pomysłów. Warto tu przypomnieć, że wszyscy trzej kandydaci na burmistrza mieli taki punkt w swoich programach. Połączenie strefy wodnej, atrakcji dla dzieci, rozbudowanej części relaksacyjnej oraz pełnej dostępności ma stworzyć w Łęcznej miejsce zarówno do wypoczynku rodzinnego, jak i rekreacji dla seniorów czy osób w trakcie rehabilitacji.

- Kolejny raz udowadniamy, że dotrzymujemy słowa. Ważny punkt mojego programu wyborczego zostanie zrealizowany. A to nie wszystko, bo przed nami budowa lodowiska, rolkowiska, przystani kajakowej, mostów przez Wieprz i Świnkę oraz sali widowiskowo-kinowej mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej.

Choć szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ogłoszony, koncepcja inwestycji jest już kompletna, a zapowiedź jej realizacji - przekazana w świątecznej atmosferze przez Mikołaja - stała się jednym z najbardziej komentowanych wydarzeń w mieście.

Mieszkańcy nie kryją nadziei, że Aquapark stanie się jednym z nowych symboli Łęcznej i miejscem, które na lata wzbogaci ofertę wypoczynkową całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

Witamy na świecie


Leon Panasiuk, Biała Podlaska
ur. 7 grudnia, g. 15.37;
4250 g, 61 cm
Rodzice: Martyna, Kamil
Rodzeństwo: Lilianna, Gabriel


Maksymilian Wierzchowski, Zarzec Ulański
ur. 8 grudnia, g. 10.29;
3320 g, 58 cm
Rodzice: Klaudia, Łukasz
Rodzeństwo: Mikołaj, Łucja


Wiktor Kościańczuk, Miłków
ur. 4 grudnia, g. 20.48;
3890 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Andrzej


Nikodem Kłos, Annówka
ur. 9 grudnia, g. 9.58;
3830 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Mateusz


Antoś Wardak, Łuków
ur. 9 grudnia, g. 11.16;
3250 g, 54 cm
Rodzice: Dorota, Paweł
Rodzeństwo: Zosia, Wojtuś


Weronika, Lubartów
ur. 11 grudnia, g. 9.55;
3170 g, 53 cm
Rodzice: Ela, Kuba

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu


Maja Mazur, Komorówka Podlaska
ur. 8 grudnia, g. 22.25;
5350 g, 58 cm
Rodzice: Marta, Marek
Rodzeństwo: Patrycja, Michał


Amelka Grodek, Firlej
ur. 11 grudnia, g. 0.49;
2990 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcelek, Antoś


Eliza Olifirowicz, Aleksandrów
Ur. 10 grudnia, godz. 9.17,
3020 g
Rodzice: Karolina i Mateusz
Rodzeństwo: Oluś i Julek


Maja Jasińska, Krynka
Ur. 10 grudnia, godz. 14.15,
2700 g, 54 cm
Rodzice: Małgosia i Łukasz
Siostrzyczki: Lena i Nikola


Julek Ozygała, Kolonia Domaszewska
Ur. 11 grudnia, godz. 22.10,
3940 g, 58 cm
Rodzice: Oliwia i Paweł

Stasio Syryjczyk z tatą, Jabłoń
ur. 10 grudnia, g. 13.02;
2580 g, 53 cm
Rodzice:
Monika, Tomek
Rodzeństwo:
Wojtek, Piotrek

Imieniny obchodzi Wiesia z Łęcznej

Co roku o tej porze każdy życzy Ci, co może.
Życzę Ci dużo zdrowia, szczęścia, radości, a najwięcej miłości.
Bądź zawsze uśmiechnięta, niech Cię nikt nie rani,
niech Ci daje dużo zdrowia Pan z góry i cudowna nasza Pani.
Życzenia ślą Stasia, Basia i Zbyszek

Imieniny obchodzi Barbara Rybczyńska

Z okazji imienin dużo zdrowia i wszystkiego najlepszego.
Życzymy, by troski i kłopoty Cię omijały,
a po policzkach łzy nigdy nie spływały.
Niech Ci każdy dzień dostarcza radości,
a rodzina niech Cię szanuje i kocha do długiej starości.
Życzy Stasia, Wiesia i wielbiciel

Imieniny obchodzi Otylia Wójcik z Brzezin

Ciociu droga i kochana, Janek, chrzestny syn, Ci życzenia składa.
Chociaż dni pochmurne, mało tego słońca,
a Ciebie bardzo kocham bez końca.
Życzę Ci też dużo szczęścia, radości i zdrówka,
może za życzenia wpadnie stówka.
Życzę Ci Ciociu dużo miłości,
dobrych prezentów i wspaniałych gości.
Życzy Janek i tato Andrzej z Kolonii Ostrówek

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. IV)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca.

Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

- ...Karze nie powinien ujść również ten z jego krewnych, który przywiódł go na sejm, choć zdawał sobie sprawę, że wiedzie człowieka chorego na umyśle i zupełnie niespełna rozumu - zanotował kronikarz czasów Zygmunta III, kasztelan gdański i wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki. Część szlachty głośno domagała się rozliczenia co najmniej nieostrożności, a może i celowego ułatwienia zamachu.

Oskarżał, ale nikt nie wierzył

Niesłychanie brutalne śledztwo zmierzało właśnie do ujawnienia ewentualnych spiskowców. Mimo tortur Piekarski wymienił tylko dwa nazwiska - Widlicy właśnie i księdza z Warszawy, któremu miał się z zamiaru spowiadać. Jednak i to odwołał.

Zresztą co by nie mówił: oskarżenie szlachcica na podstawie słów wariata było czymś nie do wyobrażenia. Tym bardziej że Piekarski w śledztwie gadał od rzeczy i co chwilę zmieniał zdanie, co stało się asumptem do powstania przysłowia o „pleceniu jak Piekarski na mękach". A to oskarżał, a to odwoływał, a to domagał się asystencji Anioła Stróża przy wywaleniu przez okno jednego z obecnych senatorów.

Formalne akta procesu się nie zachowały, co nieco wiemy tylko z pamiętników, głównie Stanisława A. Radziwiłła, jednego z sejmowych sędziów. W trakcie dochodzenia użyto tortur, wydaje się, że był to jedyny taki wypadek potraktowania tak szlachcica w dziejach Rzeczypospolitej. Głównie polegały na przypalaniu ogniem, a trwać miały tak długo, że aż sam kat omdlał ze zmęczenia. Ostatnia sesja odbyła się dzień przed ogłoszeniem wyroku.



Portret Erazma Widlicy Domaszewskiego znajduje się w zakrystii kościoła bernardyńskiego w Łukowie. Sprowadzenie tego zakonu, bardzo popularnego wśród ówczesnej szlachty, było wielką zasługą starosty - obecność klasztoru była znaczącym impulsem rozwoju miasta

Okrutna egzekucja

Sam Zygmunt III gotów był ułaskawić zamachowca, ale ani szlachta, ani paragrafy nie były skłonne mu na to pozwolić. W postępowaniu o zbrodnię obrazy majestatu nie ratowały ani płeć, ani stan, ani zasługi, ani żadne zwykłe okoliczności łagodzące. Piekarskiego oczywiście skazano na infamię (utratę czci), co było najsurowszą karą dla szlachcica. Pro forma od zaszczytów wyłączono też jego, nieistniejące skądinąd, potomstwo. Odebrano majątek (rodzinną wieś zrównano z ziemią), a także zarządzono zatarcie w ludzkiej pamięci.

Relacja Stanisława Albrychta Radziwiłła o osobie Michała Piekarskiego: ...Odwiedzałem go potem w więzieniu, z bratem moim i słyszałem mówiącego te słowa: Szukajcie pierwszego królestwa, a wszystkie do was należeć będą. Poznano, iż w rzeczy samej był szalony...

Tak pozbawionego szlachectwa i imienia dopiero skazano na karę cielesną. Powierzono to marszałkowi koronnemu Michałowi Wolskiemu, który wzorował się na dawniejszej o 10 lat kaźni Ravaillaca, mordercy Henryka IV we Francji. Otóż co nakazał: „Naprzód z miejsca więzienia, w którym zostaje, wyprowadzony będzie przez kata oraz jego oprawców i, mając skrępowane ręce i nogi, wsadzony na wózek do tego sporządzony, po czym przywiązany tak zostanie, aby postać siedzącego zachował. Zasiądzie przy nim kat z oprawcami mającymi swe narzędzie, ogień siarczysty i rozżarzone węgle i tak obwożony będzie przez rynek i ulice miasta. W miejscach wyznaczonych, obnażonego czterema rozpalonymi szczypcami oprawcy szarpać będą. Gdy na miejscu kary stanie, z wozu na rusztowanie umyślne wystawione przeprowadzony zostanie. Tam mu kat ów czekan żelazny, którym na Najjaśniejszego Króla JMci targnął się, do ręki pierwej włożony i z nim razem rękę bezbożną i świętokradzką nad płomieniem ognia siarczystego palić będzie. Dopiero gdy w pół dobrze przepalona będzie, mieczem odetnie, toż i z lewą ręką, bez przypalania jednak, uczyni. Po czym czterema końmi ciało na cztery części roztargane będzie, a obrzydłe trupa ćwierci na proch na stosie drew spalone zostaną. Na koniec, proch w działo nabity, wystrzał po powietrzu rozproszy". Tak też uczyniono, co zrobiło na wszystkich obecnych ogromne wrażenie. Publiczne egzekucje były czymś zupełnie normalnym, będącym stałym elementem pejzażu miejskiego, jednak nie miały one tak brutalnego charakteru.

Nie było żadnych konsekwencji

Co zaś stało się z Erazmem Widlicą Domaszewskim? Ano nic. Dalej posłował na sejmy, dalej był najspokojniej na świecie kasztelanem łukowskim, rotmistrzował lubelskiej chorągwi, często bywał na królewskim dworze. Kiedy tron obejmował Władysław IV, podpis Erazma znajdziemy na pactach conventach.

Zbigniew Smółko

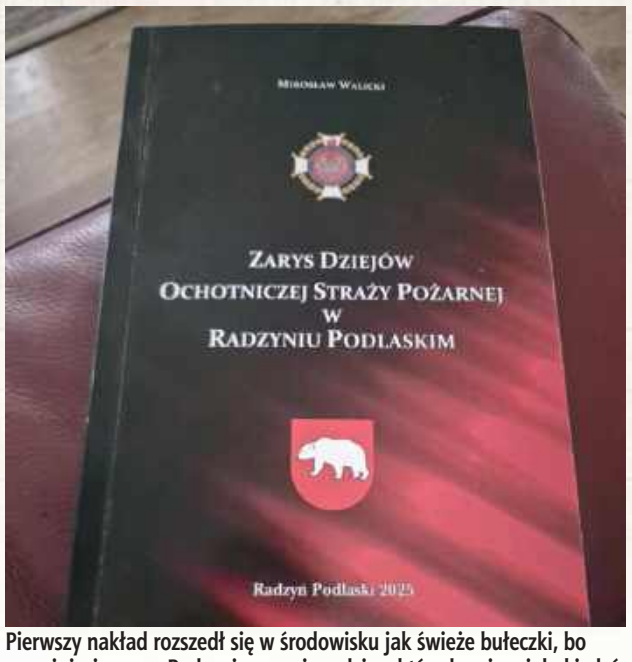
Polecajka czytelnicza: Historia strażackiego Radzynia - dobra robota, dobra inspiracja

Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych są dziejami naszych miejscowości

Różne rzeczy widywano. Zmieniały się ustroje, granice państw. Zmieniały się wyznania, prawa, zwyczaje, porządki administracyjne, politycy, włodarze, liderzy, mody, pomysły.

Ale jednego nie widziano: żeby w potrzebie, w nieszczęściu, zwłaszcza tym wywołanym przez ogień, z remizy nie ruszyli odważni ludzie, którzy są gotowi nieść pomoc nawet z narażeniem życia.

Nigdy też nie zdarzyło się, żeby w Wielki Piątek koło Grobu Pańskiego nie stanęła warta w srebrnych i złotych hełmach, nie tylko pilnując Figury, ale też dając znak szacunku dla wartości i tradycji dawniejszych niż pamięć jednostek. A kiedy trzeba paru bystrych chłopaków, którzy zorganizują albo zadbają o porządek



Pierwszy nakład rozszedł się w środowisku jak świeże bułeczki, bo przecież nie ma w Radzyniu pewnie rodziny, która by nie miała kiedyś strażaka-ochotnika w rodzinie albo wśród przyjaciół

na dożynkach czy innym wiejskim spotkaniu - to też Ochotnicza Straż Pożarna nie skrewi i nikt im nie podskoczy.

Bo historia OSP to nie są tylko dzieje działań przeciwpożarowych i zapobiegania klęskom żywiołowym. To znacznie więcej. Nieodłączny element pejzażu społecznego i kulturalnego nawet maleńkich miejscowości, miejsce wyłaniania się prawdziwych liderów, kuźnia charakterów, które potem swoją wartość pokazywały przy wszystkich możliwych okazjach.

Książka o całym mieście

I między innymi o tym jest książka **Mirosława Walickiego „Zarys dziejów Ochotniczej Straży w Pożarnej w Radzyniu Podlaskim"**. Mimo dość jednoznacznego tytułu czytelnik znajdzie w tej opowieści znacznie więcej: jest to panorama dziejów miasta na przestrzeni stu trzydziestu lat, zawierająca mnóstwo szczegółów umożliwiających pełniejsze i lepsze zrozumienie zachodzących w nim procesów i zjawisk. Od prób samoorganizacji w niesprzyjającym środowisku zaboru rosyjskiego, poprzez udział strażaków w ruchu peowiackim (w wielu miejscach to byli ci sami ludzie), działalność w skrajnie trudnych warunkach okupacji niemieckiej (bo i wtedy OSP działały), wszelkie przemiany i zwroty akcji za PRL-u, rozwój organizacyjny i sprzętowy po 1989 roku. Soczewka, przez którą widać całą resztę.

Potrzebny drugi nakład

Autorem jest druh Mirosław Walicki, były komendant Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. Był inicjatorem powstania małego muzeum pożarnictwa przy siedzibie PSP na ul. Pomiarowej. Opowieść oparta jest o solidny, bardzo profesjonalnie wykorzystany materiał źródłowy oraz wsparta dobrym, interesującym wyborem fotografii. Książka doceniona została również poza regionem: w ogólnopolskim konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa ogłoszonym przez Zarząd Związku OSP w Rzeczypospolitej Polskiej otrzymała pierwszą nagrodę. Dla miłośników lokalnej historii z pewnością „czytelnicza jazda obowiązkowa", dla wielu innych być może cenna inspiracja.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. VI)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Fot. Aneta Sarna-Bilodani

Z reportażu Hanny Krall: Po tym zdarzeniu pozostały w Kocku dwa groby żydowskie: Menachema Mendla, cadyka, i Berka Joselewicza, pułkownika wojsk polskich. Cadyka – bo był to murowany grób i traktor nie dał rady reszcie cegły. Pułkownika – bo sto osiemdziesiąt lat temu woły, ku zdumieniu żałobników, nie chciały pójść na żydowski cmentarz; bo poszły drogą polną; bo postanowiły uchronić Berka przed zaoraniem

Poderwany lekki szwadron być może spodziewał się, że przeciwników jest tylko kilku, że nie postawią oporu. A byli oni liczniejsi, ostrzeżeni przez wystawione czujki, mający do dyspozycji wąskie gardło mostu, zabudowania miasta. I nie były to lada jakie „kajzerliki". Większość to byli Węgrzy. A baśni o rzekomej miłości łączącej od wieków obie nacje jeszcze nie wymyślono.

Chaos na rynku

Ostatnia walka Berka Joselewicza nie była wspaniałą kawaleryjską szarżą otwierającą piechocie zaryglowaną armatami drogę taką, jaką kilka miesięcy wcześniej wykonali koledzy po fachu pod Somosierrą. Była bezładną siekaniną na rynku i w przyległych ciasnych, zabłoconych uliczkach maleńkiego żydowskiego miasteczka, gdzieś na uboczu głównego teatru działań wojennych. W impecie starcia pułkownik i kilku jego przybocznych znaleźli się w zaimprowizowanym przez Austriaków ogrodzeniu na konie. Któryś z przytomniejszych huzarów zablokował wyjście. Maneż był na tyle ciasny, że nie było przestrzeni, żeby z niego wyskoczyć. Niektórzy, zdaje się trochę na wyrost, opowiadają, że dowódca i oficerowie chcieli, biorąc na siebie impet uderzenia, pozwolić reszcie oddziału wycofać się za Wieprz. Zachowało się za to nazwisko austriackiego żołnierza, który miał zadać śmiertelny cios. Stephan Todt. Todt po niemiecku znaczy śmierć.

Zostało ciało

Walka nie miała znaczenia strategicznego. Polacy odskoczyli, Austriacy też wycofali się z Kocka. Zostało tylko ciało. Z którym nie wiadomo było kompletnie co zrobić. Mądrze opisuje to pani Hanna Krall: Dziwne to: zginął w mieście, w którym były dwa cmentarze, żydowski i polski, a leży przy drodze polnej. Jedni mówią, że dlatego, bo nie chciał go nikt – dla Żydów był zbyt polski, dla Polaków pozostał Żydem. Inni, na odwrót, mówią, że chcieli go i jedni, i drudzy. Nie mogąc się pogodzić, usłuchali zagadkowej rady rabina: powierzyli sprawę wołom. Wóz z trumną zaprzęgli w dwie pary wołów i patrzyli, w stronę którego cmentarza powiozą. Nie ruszyły do żadnego cmentarza, tylko na Białobrzegi. Żałobnicy za nimi, ciekawi, jak daleko przyjdzie im iść, na szczęście w połowie drogi, przy wzgórzu, zwierzęta stanęły. Zdjęto z wozu trumnę, wykopano grób i pochowano pułkownika. W setną rocznicę śmierci hrabia ufundował mu kopiec, kamień nagrobny i inskrypcję, kończącą się słowami: „Nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W setną rocznicę zgonu 1909".

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Dęblin w 1846 roku



Marcin Zaleski w połowie XIX wieku był jednym z najlepszych polskich specjalistów od malowania pejzaży miast, budowli. Jego więc poproszono o zilustrowanie procesu budowy twierdzy w Iwangorodzie (Dęblinie). Miała ona podwójne znaczenie: oprócz typowego garnizonu była to też struktura mająca zapewnić porządek po powstaniu i być sygnałem umocnienia rosyjskiego panowania. Budowy prowadził największy rosyjski specjalista, generał Dehn. W efekcie powstała położona na prawym brzegu Wisły twierdza bastionowa o narysie pięciobocznym (pentagonalnym). Prezentowany obraz znajduje się dzisiaj w rosyjskim muzeum artylerii w Petersburgu. Nie jesteśmy zupełnie pewni datacji. Wszystkie dostępne nam informatory podają, że powstał w 1846 roku, ale wtedy byłby w pewnym stopniu dziełem wyobraźni: widoczna z prawej cerkiew pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela wyświęcona została dopiero we wrześniu 1849 roku (obecnie nie istnieje, po I wojnie światowej była katolickim kościołem garnizonowym, potem wojskowym składem, rozebrano ją w 1968 roku, z pozyskanych cegieł zbudowano Szkołę Podstawową nr 5). Okazały budynek w głębi to pałac komendanta twierdzy.

Zbigniew Smółko

WSP

Stanisław Słupecki (1500 - 1576) - polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. III)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską



Obecny kościół pw. Wniebowzięcia NMP zaczął budować Jerzy Słupecki zaraz po swojej konwersji na katolicyzm, potem zakończyli go Tarłowie. Na zdjęciu jeden z obrazów, fotografia z ok. 1905 roku

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród zastępujących podpis pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Druga połowa XVI stulecia była dla Opola okresem znaczącego rozwoju. Słupecki odgrywał istotną rolę w polityce krajowej, w przestrzeni regionu był jednym z liderów. Miasto stało się istotnym ośrodkiem gospodarczym. Powstało sporo manufaktur i warsztatów, niektóre z nich prowadzili zaproszeni przez właściciela rzemieślnicy z zachodu Europy. Opole było też jednym z głównych centrów wykazującego wtedy mnóstwo energii i będącego u szczytu rozkwitu na ziemiach polskich kalwinizmu. Z kościoła usunięto katolickiego proboszcza, a zainstalowano duchownego protestanckiego. Najprawdopodobniej zbór powstał również w nieodległych Kluczkowicach. Na liście ówczesnych „ministrów" znajdujemy Krzysztofa Kraińskiego, wziętego teologa, kaznodzieję i uczestnika debat z katolikami i arianami. Z jego nazwiskiem wiąże się też powołanie pierwszej w Opolu szkoły. Mogła ona korzystać m.in. z księgozbioru Słupeckiego, który ten, sam niepozbawiony intelektualnych ambicji, pracowicie gromadził, sprowadzając też księgi z zagranicy. Książki były pięknie oprawione i znaczone tłoczonym supereksliberisem z inicjałami S.S. lub herbem Rawa.

Wrócili do katolicyzmu

Zmarł w 1575 po krótkiej chorobie. Wdowa, Zofia z Wrzelowskich, przeżyła go o dwie dekady. Także gorliwa kalwinistka wychowała w tym duchu synów. Następcą w Opolu został najstarszy, Zbigniew Słupecki. Po ukończeniu studiów w Bazylei również wykazywał się gorliwością religijną. Był dobrym gospodarzem, posłował na sejm, aktywnie uczestniczył w debatach religijnych. Po jego śmierci w 1596 dobra odziedziczył brat Feliks. Mimo że początkowo również protestant, na fali kontrreformacji w 1616 roku konwertował na katolicyzm i pooddawał świątynie katolikom. Przy wyznaniu reformowanym pozostała jednak wdowa po nim Barbara z Firlejów i syn Jerzy, który chciał nawet ściągnąć do Opola swojego przyjaciela z czasów studiów, słynnego myśliciela Hugo Grocjusza. Jednak i on, koniec końców, przyjął katolicyzm. Stary opolski kościół najwyraźniej zbyt mocno kojarzył się z czasami protestanckimi, więc postanowiono o budowie nowego, który stoi do dziś.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 550f3130de

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Fatalne miesiące Górnika. Czy łęcznianie wyjdą z dołka?

Tak dramatycznej sytuacji po pierwszej części sezonu nie wyobrażali chyba sobie nawet najwięksi pesymiści wśród kibiców Górnika. Zespół jest na dnie tabeli Betclic 1. Ligi. Klub nie ma prezesa, potrzebny jest nowy trener i wzmocnienia.

MINUTY (TOP 10)

1775 - Jakub Bednarczyk
1620 - Branislav Pindroch
1569 - Dawid Tkacz
1381 - Kamil Orlik
1376 - Adam Deja
1343 - Branislav Spáčil
1244 - George Abbott
1119 - Egzon Kryeziu
1046 - Kamil Kruk
942 - David Ogaga

STRZELCY GÓRNIKA

4 - Kamil Orlik;
3 - Branislav Spáčil;
2 - Jakub Bednarczyk, Fryderyk Janaszek, Bartosz Śpiączka;
1 - Adam Deja, Szymon Doba, Paweł Jaroszyński, Kamil Kruk, Rafa Santos, Filip Szabaciuk, Dawid Tkacz, Solo Traoré.

FREKWENCJA NA GÓRNIKU

2878 - Stal Rzeszów
2860 - Wisła Kraków
1629 - Polonia Bytom
1501 - Puszcza Niepołomice
1418 - Ruch Chorzów
1381 - Cracovia (PP)
1268 - Pogoń Siedlce
1165 - ŁKS Łódź
1098 - Znicz Pruszków
1076 - Polonia Warszawa
885 - Miedź Legnica

MECZE GÓRNIKA

Górnik - Bytom 0:3
Ruch - Górnik 2:1
Górnik - Puszcza 2:2
Mielec - Górnik 1:1
Tychy - Górnik 2:2
Górnik - Pogoń 1:1
Wieczysta - Górnik 2:2
Górnik - Stal 0:4
Grodzisk Maz. - Górnik 3:3
Górnik - Wisła 1:2
Górnik - Cracovia 1:5 (PP)
Chrobry - Górnik 2:0
Górnik - Miedź 2:0
Górnik - Znicz 1:1
Śląsk - Górnik 3:1
Górnik - Polonia 1:2
Odra - Górnik 3:1
Górnik - ŁKS 1:2
Bytom - Górnik 2:2
Górnik - Ruch 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	19	43	48-15
2	Polonia Bytom	19	34	33-21
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	19	33	37-27
4	Chrobry Głogów	19	31	26-18
5	Stal Rzeszów	19	31	30-29
6	Wieczysta Kraków	19	30	40-29
7	Śląsk Wrocław	19	30	34-31
8	Ruch Chorzów	19	30	29-26
9	Polonia Warszawa	19	30	29-27
10	Miedź Legnica	19	30	35-36
11	ŁKS Łódź	19	26	28-29
12	Pogoń Siedlce	19	22	21-21
13	Odra Opole	19	22	19-23
14	Puszcza Niepołomice	19	19	20-24
15	Znicz Pruszków	19	17	21-41
16	GKS Tychy	19	13	25-43
17	Stal Mielec	19	13	21-40
18	Górnik Łęczna	19	11	22-38

To na Macieja Stolarczyka postawił Zarząd Górnika po odejściu z klubu trenera Pavola Stano po sezonie 2024/2025. Dużą rozpoznawalność 53-latek zdobył jako bardzo solidny piłkarz, kojarzony przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski. Do zielono-czarnych Maciej Stolarczyk przychodził, mając w trenerskim CV m.in. Pogoń Szczecin, Wisłę Kraków czy Jagiellonię Białystok.

Szkoleniowiec objął drużynę w trudnej sytuacji. Po poprzednim sezonie odeszło kilku ważnych graczy, w tym filary ofensywy - Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy w minionych rozgrywkach strzelali jak na zawołanie. Jednocześnie zmagający się z kłopotami finansowymi klub nie był w stanie zapełnić luki po stracie piłkarzy takiego kalibru.

Od początku nie wyglądało to dobrze. Szczególnie, jeśli chodzi o wyniki. Górnik nie był w stanie wygrać żadnego z przedsezonowych sparingów. W Betclic 1. Lidze nie było lepiej. Łęcznianie zaczęli od dwóch porażek, potem aż pięć razy z rzędu remisowali. W kolejnych spotkaniach także nie było przełamania.

Maciej Stolarczyk wytrzymał na stanowisku do 11. kolejki, kiedy to „Górnicy" ulegli na wyjeździe 0:2 Chrobremu Głogów. Kilka dni wcześniej zostali rozbici na swoim stadionie w pucharowym starciu z Cracovią - „Pasy" wygrały aż 5:1. Gdy szkoleniowiec żegnał się z drużyną, ta była przedostatnia w tabeli, mając na koncie... sześć punktów.

Zespół przejął Daniel Rusek, dotychczasowy asystent trenera Stolarczyka. Za chwilę w sercach kibiców zielono-czarnych pojawiła się wielka nadzieja na zmianę na lepsze. Górnik w pierwszym meczu pod wodzą nowego trenera wygrał bowiem z Miedzią Legnica 2:0.

Piłkarze zielono-czarnych nie poszli za ciosem. Niedługo później fanów Górnika sprowadziła na ziemię rzeczywistość, bo ich drużyna zaliczyła cztery porażki z rzędu.

Zakończenie roku dla Górnika jest fatalne. Drużyna zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. W 19 meczach zdobyła tylko 11 punktów. Bilans to ledwie jedna wygrana, osiem remisów i aż dziesięć porażek.

Choć strata do miejsca gwarantującego utrzymanie to jedynie sześć punktów, trudno o optymizm. Daniel Rusek wskazuje w rozmowie z mediami, że na 99 proc. nie będzie już pierwszym trenerem zespołu. Z klubu odchodzi natomiast prezes Maciej Grzywa. Nie zmienia się sytuacja finansowa Górnika, który nadal mierzy się z problemami organizacyjnymi.

Klub musi znaleźć prezesa, który zatrudni nowego trenera, a ten przygotuje kadrę na kolejną, piekielnie trudną rundę. Co więcej, bez wzmocnień o utrzymanie będzie niezwykle trudno.

Dominik Smagała

Górnik Łęczna na zakręcie. Wsparcie z Bogdanki nie wystarczy

Łęczna szykuje finansowe wsparcie dla Górnika Łęczna. Klub, który sportowo znalazł się w trudnym momencie i zmaga się z problemami organizacyjnymi, może liczyć na około milion złotych z miejskiej kasy.

W środę, 10 grudnia, w Łęcznej odbyło się spotkanie poświęcone przyszłości Górnika Łęczna. Do rozmów zaprosił Konrad Płaza, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu, Turystyki i Spraw Młodzieży Rady Miejskiej. Przy jednym stole zasiedli radni z przewodniczącym Rady Krzysztofem Matczukiem, burmistrz Leszek Włodarski, jego zastępca Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbnik miasta Renata Brońska, a także zarząd Górnika Łęczna S.A. - prezes Maciej Grzywa i wiceprezes Sebastian Buczak. Obecny był również prezes Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna Konrad Krzyszkowski oraz przedstawiciele kibiców, którzy - jak wielokrotnie podkreślali - są z klubem „na dobre i na złe".

Zabrakło natomiast przedstawicieli Starostwa Powiatowego, mimo że zaproszenie zostało skierowane również do władz powiatu. Ten fakt był w trakcie rozmów kilkukrotnie odnotowywany, zwłaszcza w kontekście oczekiwań dotyczących współodpowiedzialności za los klubu, który jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek sportowych całego regionu.

Żeby dać trzeba komuś zabrać

Podczas spotkania wszystkie strony przedstawiły swoje argumenty. Zarząd Górnika nie ukrywał, że klub znalazł się na zakręcie, z którego trudno będzie wyjść bez pilnego wsparcia finansowego. Podkreślano, że poza głównym sponsorem - Lubelskim Węglem Bogdanka - potrzebne są dodatkowe środki, by utrzymać płynność finansową i stabilność organizacyjną. Przypominano, że inne miasta w Polsce potrafią realnie dokładać się do swoich klubów, traktując je jako element promocji i życia społecznego.

Prezes Maciej Grzywa dziękował miastu za dotychczasową pomoc - przekazane działki, ulgi podatkowe, współudział w budowie infrastruktury sportowej - ale jednocześnie jasno zaznaczał, że w obecnej sytuacji to za mało. Wiceprezes Sebastian Buczak zwracał uwagę na twarde realia finansowe: ewentualny spadek zespołu do II ligi oznaczałby nawet o połowę mniejsze wpływy przy bardzo podobnych kosztach utrzymania klubu.

Burmistrz Leszek Włodarski przypomniał, jak wyglądało wsparcie miasta w ostatnich latach i zaznaczył, że decyzje finansowe nie zapadają w próżni.

- Budżet to zawsze wybór - mówił, tłumacząc, że każda dodatkowa złotówka dla Górnika oznacza konieczność zabrania jej innemu zadaniu. Jak podkreślił, pomysłów na wydatki w przyszłorocznym budżecie miasta było ponad 210 milionów złotych, a projekt musiał zostać ścięty do niewiele ponad 160 milionów.

Jednocześnie burmistrz nie zamykał drzwi. Po wysłuchaniu argumentów zarządu klubu, głosów kibiców i stanowisk radnych był gotów do dalszych rozmów. Kibice mówili wprost: Górnik Łęczna to jedna z nielicznych form rodzinnej rozrywki w mieście, element lokalnej tożsamości i powód do dumy, nawet w trudniejszych sportowo czasach. Padały także radykalniejsze propozycje, jak obniżenie diet radnych i przeznaczenie tych środków na klub.

Po blisko trzech godzinach dyskusji udało się wypracować kompromis. Radni z komitetu burmistrza zapowiedzieli zgłoszenie poprawek do projektu budżetu na 2026 rok, które pozwolą przeznaczyć na wsparcie Górnika Łęczna około miliona złotych.

- To ciężkie chwile dla klubu i doskonale rozumiem, że musimy pomóc na tyle, na ile nas stać - podsumował burmistrz Leszek Włodarski. Liczę, że także radni opozycji poprą pomysł wsparcia dla klubu.

Czas na powiat?

Jednocześnie wyraźnie wybrzmiało oczekiwanie, że w pomoc włączy się także powiat. Zarówno kibice, jak i część radnych liczą, że Starostwo Powiatowe, modyfikując własny przyszłoroczny budżet, wesprze klub choćby połową kwoty deklarowanej przez miasto. W połączeniu z miejskim wsparciem byłaby to już realna, odczuwalna pomoc dla Górnika Łęczna.

W tle całej dyskusji pozostają problemy sportowe zespołu, który „szoruje po dnie" I ligi, kłopoty z terminowym regulowaniem zobowiązań oraz zapowiedziane odejście prezesa Macieja Grzywy z końcem roku.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 550f3130de

Wspaniały tydzień dla kibiców siatkarskich mistrzów Polski

Dwa zwycięstwa oraz informacja o przedłużeniu kontraktu z jedną z gwiazd drużyny. To były główne wydarzenia ostatnich dni dla wszystkich sympatyków Bogdanki LUK Lublin.



Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze są w dobrej formie

We wtorkowy wieczór podopieczni trenera Stephane`a Antigi zadebiutowali w Lidze Mistrzów CEV, pokonując w hali Globus Halkbank Ankara. Lubelski zespół to nowicjusz w rozgrywkach, natomiast ekipa ze stolicy Turcji w sezonie 2024/2025 siatkarskiej Champions League Volley dotarła aż do półfinału, a w meczu o trzecie miejsce przegrała z Jastrzębskim Węglem 1:3. Klubowy brak doświadczenia na tym poziomie nie przeszkodził jednak mistrzom Polski w odniesieniu zwycięstwa 3:0.

- Myślę, że mało kto spodziewał się tak szybkiego i wysokiego zwycięstwa - podkreślił przed kamerami Polsatu Sport rozgrywający Marcin Komenda. - Jestem bardzo szczęśliwy. To był dla mnie pierwszy w karierze mecz w Lidze Mistrzów i dla wielu chłopaków z drużyny również. Przed spotkaniem czuliśmy ekscytację i pozytywne emocje. Nie mogliśmy lepiej rozpocząć występów w tych rozgrywkach i liczę na to, że pójdziemy za ciosem i im dalej w las, to będzie tak samo, jak dziś. Trener w szatni powiedział, że to bardzo ważne starcie w perspektywie rankingu tej grupy. Ważne jest dobrze zacząć, żeby potem było łatwiej w następnych kolejkach, nie mieć noża na gardle i grać swoją siatkówkę. Naprawdę zaprezentowaliśmy się świetnie w każdym elemencie i jestem dumny z naszej drużyny - dodał kapitan Bogdanki LUK.

Bogdanka LUK Lublin - Halkbank Spor Kulübü Ankara

3:0

(25:20, 25:14, 25:13)

Lublin: McCarthy, Komenda, Leon, Grozdanow, Sasak, Young, Hoss (libero) oraz Henno, Gyimah, Malinowski

W piątek fani żółto-czarnych zostali poinformowani o przedłużeniu umowy z Aleksem Grozdanowem. Pochodzący z Bułgarii aktualny wicemistrz świata pozostanie w Lublinie co najmniej do końca sezonu 2026/27. To ważna informacja, ponieważ 27-latek był w ostatnim czasie łączony z transferami do innych klubów, w tym Asecco Resovii Rzeszów.

Zwieńczeniem minionego tygodnia było dla Bogdanki LUK kolejne zwycięstwo w PlusLidze. W meczu nominalnej 11. kolejki rozgrywek obrońcy tytułu pokonali na wyjeździe Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski. Do rozstrzygnięcia potrzebnych było aż pięć setów. Lublinianie byli zdecydowanym faworytem, ale wygrali po ciężkiej przeprawie i tie-breaku. Gospodarze prezentowali się zaskakująco dobrze, ale finalnie w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowali żółto-czarni. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona oraz Mateusza Malinowskiego, czyli najlepiej punktujących w zespole mistrzów Polski. Po tytuł MVP sięgnął wspomniany już popularny „Malina". Tym samym, do Lublina pojechały dwa punkty zamiast trzech.

Następne spotkanie czeka lubelski zespół we wtorek, 23 grudnia. Żółto-czarni zmierzą się wówczas w hali Globus z PGE Projektem Warszawa. Początek tej hitowej konfrontacji zaplanowano o godzinie 20:00.

Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:27, 25:20, 20:25, 12:15)

Lublin: H. Henno 8, Komenda 2, Leon 26, Grozdanov 11, McCarthy 4, Sasak 1, Hoss (libero) oraz Malinowski 20, Gyimah 3, Young 3

Karol Kurzępa

Motor świętował 75-lecie. Dwa gole w meczu z Jagiellonią

Jubileuszowy mecz na 75-lecie powstania klubu Motor Lublin rozegrał z Jagiellonią Białystok. Niestety w ostatniej rywalizacji w 2025 roku nie udało się zgarnąć kompletu punktów.

Mecz z Jagiellonią to przełożone spotkanie trzeciej kolejki ekstraklasy, ale klub wykorzystał je na świętowanie obchodzonego w tym roku 75-lecia. Spotkanie jubileuszowe poprzedził imponujący pokaz świetlny, a oprawa i głośne śpiewy kibiców zagrzały piłkarzy do walki.

Napędzeni klubową historią lublinianie świetnie rozpoczęli niedzielne zawody. To oni prowadzili grę i atakowali, a efektem były groźne strzały Filipa Wójcika i Karola Czubak. Po próbie tego drugiego piłka przetoczyła się po poprzeczce, trafiła w słupek i niestety nie wpadła do siatki.

Jagiellonia próbowała się odgryzać, ale nie tworzyła szczególnie groźnych szans. Mecz miał naprawdę niezłe tempo, a wizualną przewagę mieli „Motorowcy". Nie potrafili jednak jej udokumentować i rywale skarcili ich za to w 40. minucie. Kapitalną piłkę w pole karne dostał Jesus Imaz, podciął ją nad Ivanem Brkiciem i trafił w poprzeczkę. Futbolówka odbiła się jednak w boisko, a dopadł do niej Afimico Pululu i strzałem głową dał gościom prowadzenie 1:0.

To nie trwało jedną długo, bo już w 43. minucie sędzia Tomasz Kwiatkowski podyktował rzut karny za faul na Michale Królu. Do piłki podszedł Karol Czubak i delikatnym uderzeniem zmylił bramkarza, wyrównując wynik meczu na 1:1. Dla snajpera było to już 10. trafienie w tym sezonie, a kibice nagrodzili go dodatkowym skandowaniem jego nazwiska po golu. Ten okazał się ostatnim w pierwszej połowie i zespoły zeszły do szatni przy remisie.

Tuż po rozpoczęciu gry w drugiej części spotkania do ataku ruszyła drużyna z Białegostoku. Efektem był groźny strzał Imaza, który na szczęście przy samym słupku odbił Brkić. Bez większych problemów bramkarz złapał też mocny strzał Oskara Pietruszewskiego. Jagiellonia przejęła inicjatywę i często gościła pod polem karnym miejscowych. Bramkarz Motoru musiał jeszcze odbijać kolejny ze strzałów Imaza, czy kilka dośrodkowań.

Podopieczni Mateusza Stolarskiego też próbowali, ale strzały Mathieu Scaleta, Bartosza Wolskiego i Kacpra Karaska nie znalazły drogi do bramki. Jagiellonia miała jeszcze groźne sytuacje po stałych fragmentach w doliczonym czasie, ale na szczęście ich nie wykorzystała. Mecz skończył się remisem 1:1.

Motor Lublin - Jagiellonia Białystok

1:1 (1:1)

Bramki: Czubak 43` - Pululu 40`

Motor: Brkić - Wójcik, Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (Łabojko 83`), Rodrigues (Scalet 51`), Wolski, Król (Karasek 74`), Ronaldo (van Hoeven 74`), Czubak (Dadashov 83`)

Kacper Ciuksza

Dramat i próba ratowania. PGE Start w trudnym położeniu

PGE Start Lublin ma na koncie już siedem ligowych porażek z rzędu. W weekend wicemistrzowie Polski ulegli Treflowi Sopot. Na ratunek klub podpisał kontrakt z doświadczonym zawodnikiem zza granicy.

Pierwsza kwarta pokazała, że sopocianie są w znacznie lepszej formie i wygrali ją 27:19. Z kolei w drugiej odsłonie potrzebowali zaledwie czterech minut, by odskoczyć lublinianom na 14 „oczek". Z gry pudłowali Liam O`Reilly i Elijah Hawkins, a Trefl odpowiadał licznymi „trójkami". Gościom też oczywiście zdarzały się błędy, ale Start groził im tylko pojedynczymi akcjami indywidualnymi. Dopiero w końcówce podopieczni Wojciecha Kamińskiego zaliczyli udany fragmenty gry, ale i tak na długą przerwę schodzili, przegrywając 43:51.

Po zmianie stron miejscowym odrabianie strat znów szło mizernie. Trefl po raz kolejny odskoczył i to nawet na 16 punktów. W ostatnich trzech minutach kwarty lublinianie trafili tylko dwa rzuty z gry i w efekcie przegrywali 63:80 przed ostatnią odsłoną. Finałowe dziesięć minut właściwie obdarło fanów w hali Globus ze wszelkich złudzeń, a 24-punktowe prowadzenie zespołu z Trójmiasta było nie do zniwelowania. W końcówce oba zespoły już nawet nie skupiały się na defensywie i finalnie to goście wygrali 105:84.

PGE Start Lublin - Trefl Sopot

84:105

(19:27, 24:24, 20:29, 21:25)

Po kolejnym kiepskim występie Start jest dopiero na 15. miejscu w lidze i ma tylko jeden punkt przewagi nad ostatnim zespołem w lidze. W związku z tym klub postanowił nieco zmienić skład i ściągnął nowego rozgrywającego. Został nim Conner Frankamp. Ten 30-letni Amerykanin ma za sobą doświadczenia w Turcji, Francji i na Tajwanie. Do tego grał w Zenicie Sankt Petersburg, z którym rywalizował na parkietach Euroligi. W 10 meczach prestiżowych rozgrywek notował średnio 7.8 pkt i 1.4 asysty, a jego klubowym kolegą był Mateusz Ponitka - kapitan i legenda reprezentacji Polski.

Kacper Ciuksza

WSP

Zrobiły wielki krok w kierunku awansu

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozpoczęły fazę pucharową rozgrywek EuroCup. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego znakomicie weszły w ten etap zmagań, rozbijając na wyjeździe czeski zespół Zabiny Brno.

Biało-zielone trafiły na tego rywala po zajęciu pierwszego miejsca w grupie B. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami, co dało jej drugą lokatę w grupie A. Co ciekawe, akademiczki mierzyły się z zespołem z Brna w przedsezonowym sparingu podczas Memoriału Profesora Pasy i przegrały wówczas na wyjeździe 69:76. Tym razem przez większość konfrontacji nie było zaciętej walki ani żadnych wątpliwości, która z drużyn jest lepsza. O ile pierwsza kwarta zakończyła się remisem, to w następnej lublinianki zaczęły całkowicie dominować na parkiecie. Dzięki temu na dużą przerwę schodziły, prowadząc 50:26. Po zmianie stron natomiast dokończyły dzieła zniszczenia, demolując przeciwniczki różnicą ponad 40 punktów.

Rewanż zaplanowany na 18 grudnia w Lublinie wydaje się tylko formalnością. Jego początek wyznaczono na godzinę 18:00.

Zabiny Brno - Lotto AZS UMCS Lublin

51:92

(17:17, 9:33, 11:22, 14:20)

Lublin: Stanokovic 20, Ryan 19, Slocum 17, Wnorowska 10, Gatling 6, Ullmann 6, Gil 5, Morawiec 5, Wojtala 4, Adamczuk

Poza ligową przeprawą biało-zielone rywalizowały także na krajowym „podwórku". W Orlen Basket Lidze Kobiet wywalczyły dziewiąte zwycięstwo w obecnym sezonie, triumfując w delegacji z Isands Wichoś Jelenia Góra. Akademiczki były lepsze przez całe spotkanie i zasłużenie wygrały, zachowując pozycję lidera tabeli.

Isands Wichoś Jelenia Góra - Lotto AZS UMCS Lublin

56:74

(15:22, 19:21, 9:16, 13:15)

Lublin: Wnorowska 15, Gil 13, Adamczuk 12, Ullmann 9, Wojtala 9, Slocum 6, Ryan 4, Morawiec 4, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 550f3130de

Święto wolontariatu w po

W ostatnim czasie odbyła się IV Gala Wolontariatu. W Kinie Renesans pojawili się wolontariusze misyjni oraz akcyjni, którzy wspierają Fundację „Hospicjum - Razem możemy więcej", której prezesem jest Iwona Chmielewska.



Podziękowania otrzymali również wolontariusze misyjni, którzy służą w hospicjum na czele z Lucyną Wojcieską. Na scenę zaproszono: Joannę Świtaj, Sylwię Bajdę, Annę Zyburę, Martę Flont, Ewelinę Błachnio, Antoniego i Barbarę Tobjasz, Dominika Stefanka, Danutę Rusę, Elżbietę Kopeć, Olgę Warowną, Bożenę Dziubkę, Anetę Czerską, Bartosza Barkiewicza, Agnieszkę Gnyszkę, Ewelinę Wiaderną, Jana Zydlewskiego, Jolantę Ziemka, Małgorzatę Jakubik-Kopeć, Aleksandrę Wiśniewską, Stenię Smolińską, Annę Wojcieską, Annę Jońską, Krzysztofa Gregorczyka, Martynę Lesisz, Wiolettę Kowalik, Danutę Wojcieską, Magdalenę Wojdat, Magdalenę Szlendak oraz Piotra i Michała Wojcieskich

Świętowanie rozpoczęło się od panelu dyskusyjnego, który poprowadziła Małgorzata Borczyk. W tej części wzięli udział: Lucyna WOjcieska - koordynator wolontariatu Fundacji „Hospicjum - Razem możemy więcej", Zenon Stefanowski - wójt gminy Kłoczew, Jacek Wasilewski - wiceburmistrz Ryk oraz Monika Kośmińska - wicestarosta powiatu ryckiego.

Następnie o swoich doświadczenia opowiedzieli: Antoni Tobjasz, Bartosz Markiewicz, Maria Szczepańska, Adam Prządka oraz Nikola Walasek.

Przedstawiciele fundacji przygotowali serię wyróżnień dla wolontariuszy akcyjnych. Nagrody wręczyli: prezes Iwona Chmielewska, dyrektor hospicjum Halina Kłaczyńska oraz wicestarosta powiatu ryckiego Monika Kośmińska, wiceburmistrz Dęblina Krzysztof Uznański, wójt gminy Kłoczew Zenon Stefanowski, wiceburmistrza Ryk Jacek Wasilewski

Nagrodzeni dyrektorzy, koordynatorzy oraz wolontariusze z:
- gmina Kłoczew: SP w Czernicu, SP w Kłoczewie, SP w Goździe, SP w Woli Zadybskiej
- miasta Dęblin: SP 4 w Dęblinie, SP 3 w Dęblinie, SP 2 w Dęblinie, SOSW w Dęblinie, ZSZ 1 w Dęblinie, ZSZ 2 w Dęblinie, ZSO w Dęblinie
- miasta Ryki: SP 2 Ryki, SP 1 Ryki, Samorządowe Przedszkole nr 5 w Rykachm ZSZ nr 2 w Rykach, ZSZ w Rykach, I LO w Rykach
- gminy Ryki: ZPO w Swatach, ZPO w Starym Bazanowie, ZPO w Bobrownikach, ZPO w Leopoldowie, ZPO w Moszczance
- gminy Stężyca: PSP w Nowej Rokitni, ZPO w Pawłowicach, ZS-P w Stężycy
- PSP w Kępie Celejowskiej oraz ZS w Sobieszynie
- Młodzieżowa Drużyna Strażaków Ochotników Dęblin-Masów

Nagrodzone instytucje, stowarzyszenia:
- Aneta Sztobryn - dyrektor OPS w Dęblinie oraz przedstawiciele OPS
- Anna Żaczek - dyrektor MOK w Dęblinie
- Donata Łukasik - dyrektor CKiS w Rykach
- Dariusz Gołąb i córka Pola
- Jacek Zagożdżon - komendant Hufca Ryki
- Magdalena Grzelak - przedstawiciela biblioteki w Dęblinie
- Strażacy z OSP w Leopoldowie i Rososzy: Tomasz Polak i Roman Grzelak
- Aleksandra Feć - mistrz ogrodów
- Kamila Świderska i Andrzej Czarnecki ze Stowarzyszenia Aktywne Stawy

mp











RYK

eprasa.pl 550f3130de

owiecie. Ale było pięknie

















RYK

eprasa.pl 550f3130de

KGW dla Bezpieczeństwa. Siła kobiet w

Wydarzenie, które zgromadziło blisko 200 osób odbyło się 12 grudnia w OSP Stara Rokitnia. Organizatorami byli: dr Hanna Czerska - wojewódzki koordynator wspierania Kół Gospodyń Wiejskich oraz Antoni Skrabucha - dyrektor Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

ONI DALI WYKŁADY

Galina Koliada - wicestarosta powiatu kowelskiego - Siła kobiet w czasie wojny: doświadczenia społeczności powiatu kowelskiego i ich znaczenie dla budowania lokalnej odporności.

Gen. dr hab. Jan Rajchel - prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych - Rola organizacji społecznych w systemie ochrony ludności i obronie cywilnej.

Bryg. dr Barbara Szykuta-Piec - kierowniczka Zakładu Edukacji Społecznej w Katedrze Nauk Społecznych Wydziału Inżynierii Bezpieczeństwa i Ochrony Ludności.

Gen. bryg. pil. dr Ryszard Hać - Lotnicza Akademia Wojskowa - Działania wojsk operacyjnych a funkcjonowanie lokalnych społeczności w początkowej fazie wojny.

Por. Krzysztof Nader - 22. Batalion Lekkiej Piechoty w Dęblinie - Pomoc przedmedyczna w czasie działań wojennych z elementami samoobrony

Agnieszka Kordalewska - prezes zarządu fundacji gotowi.org - 10 kroków do zbudowania odporności na zagrożenia.

mp



W konkursie dla Kół Gospodyń Wiejskich na prowiant przetrwania wygrały reprezentacje z: Grabowa Ryckiego, Starej Rokitni, Rososzy oraz Kletni



Jadwiga Bondel, KGW w Rososzy
Przygotowałyśmy suszony chleb. Nauczyłyśmy się wyrobu oraz przechowywania od pani z Ukrainy, która miała za sobą niemiłe wspomnienia z wojny. A do tego: konserwy mięsne, przetwory owocowe, warzywne, soki. A to wszystko zawekowane. Obyśmy nie musieli się przygotowywać do tak trudnych czasów



Beata Kalicka, KGW Kletnia
Na konkurs prowiantu przetrwania przygotowałyśmy dania, które należy przetrzymywać w słoikach: bigos z pęczakiem, białą kiełbasą na żebrach, bigos, żeberka oraz ziemniaczki z cebulą. Ponadto rosół przetrwania wraz ze skrzydłem otoczonym aromatycznymi warzywami, a do tego paprykarz, chlebek i smalec z fasoli. Przygotowania do konkursu były bardzo radosne. Pośpiewałyśmy, porozmawiałyśmy. Mogłyśmy się zjednoczyć



Elżbieta Czechowska, KGW Stara Rokitnia
Na naszym stole znalazła się polędwica długodojrzewająca, smalec, konserwa tłuszczowa, bimberek oraz ogóreczki. Każde przygotowania potrwa to coś wspaniałego. Cieszymy się, że wspólnie możemy działać w jednym celu



Małgorzata Szkutnik
sołtys i radna Rokitni Starej

Barszcz mamy Jadwigi

Za nami bardzo ważne wydarzenie. Nasza dr Hanna Czerska zorganizowała świetne spotkanie, a my ją wspomagaliśmy. Byliśmy mocno zaangażowani w przygotowania wraz ze strażakami z kilku OSP w naszej gminie. Barszcz? Gotowała moja mama Jadwiga. Do tego na stoły trafiło przeszło 300 pierogów.



W wydarzeniu wzięło udział przeszło 200 osób



Jolanta Śliwowska, KGW Brzeziny
Przyjechałyśmy z wyrobami przeznaczonymi na przetrwanie, jak temat naszego spotkania. Przygotowałyśmy: boczek wojskowy w słoiczkach, rybę po brzezińsku w zalewie octowej, pasztet, smalec, grzybki marynowane, ogórki. Wszystkie potrawy zostały przygotowane na taki prosty, wiejski sposób. W naszych daniach nie ma ulepszaczy, konserwantów



Justyna Kowalska, KGW Stężyca
Przygotowałyśmy dania zakonserwowane w słoikach: mięsa, smalec, kiełbasę oraz pieczywo pakowane próżniowo. Do tego: nalewki, ciasta. Sądzę, że w razie potrzeby z naszym zestawem dań moglibyśmy przetrwać naprawdę długo. A już same przygotowania do konkursu to coś pięknego. Zawsze pojawia się burza mózgów, a w czasie wykonywania zadań: muzyka, śpiew i taniec

RYK

eprasa.pl 550f3130de

czasie próby



Dr Hanna Czerska
Siłą są kobiety
Wydarzenie pokazało, jak ogromną siłą są kobiety i lokalne społeczności w obliczu zagrożeń. Zgromadziliśmy niemal 200 osób, a obecność tak wielu znamienitych gości: przedstawicieli wojska, administracji publicznej, środowiska naukowego i organizacji społecznych – pozwoliła spojrzeć na bezpieczeństwo w sposób kompleksowy i praktyczny.

Prelegenci podzielili się nie tylko wiedzą teoretyczną, ale przede wszystkim doświadczeniem, które ukierunkowało uczestników na konkretne działania wzmacniające odporność lokalnych wspólnot. Koła Gospodyń Wiejskich udowodniły, że są gotowe nie tylko pielęgnować tradycję, ale również aktywnie uczestniczyć w systemie bezpieczeństwa i wsparcia w czasie próby. To spotkanie było dowodem na to, że współpraca, edukacja i wzajemna solidarność są fundamentem naszej siły



Organizatorami wydarzenia byli: dr Hanna Czerska - wojewódzki koordynator wspierania Kół Gospodyń Wiejskich oraz Antoni Skrabucha - dyrektor Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego



Przedstawicielki z KGW Niedźwiedź



Panie z KGW Grabów Rycki otrzymały wyróżnienie. Brawo!

RYK

Ale grali w tenisa! Znamy najlepszych



Pamiątkowe zdjęcie uczestników rywalizacji



Najlepsi z najlepszych na wspólnym zdjęciu

W Kłoczewie rozegrano IV Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Kłoczew, który zgromadził młodych zawodników ze szkół podstawowych z kilku powiatów regionu.

Do sportowej rywalizacji stanęli uczniowie z gminy Krzywda (powiat łukowski), Żelechowa (powiat garwoliński) oraz miejscowości Ryki, Nowodwór i Kłoczew (powiat rycki).

Turniej przebiegał w duchu sportowej rywalizacji, ale także radości i dobrej zabawy. Na parkiecie liczyły się szybkość, refleks oraz zaangażowanie, a uśmiech na twarzach młodych tenisistów był najlepszym potwierdzeniem sukcesu wydarzenia. Dzięki zaangażowaniu trenera klubu Dynamo Gózd Witolda Łukasiaka mikołajkowe turnieje od lat łączą sport, rywalizację i integrację, będąc doskonałym miejscem do rozwijania pasji do tenisa stołowego.

Organizatorzy podkreślają, że każdy uczestnik turnieju jest zwycięzcą, ponieważ najważniejsze było wspólne granie, sportowa postawa oraz radość płynąca z aktywności fizycznej.



Wśród najstarszych najlepszy okazał się Filip Rułka, który w pokonanym polu pozostawił: Piotra Białacha, Filipa Stępnickiego oraz Macieja Sowę

WYNIKI TURNIEJU:

Kategoria: Skrzaci
1. Aleksander Jędrys
2. Patryk Król
3. Ignacy Sochal
4. Maciej Janeczek

Kategoria: Dziewczęta klas III–IV
1. Zuzanna Koślacz
2. Joanna Sudowska
3. Maria Chromińska
4. Maria Celej

Kategoria: Dziewczęta klas V–VI
1. Maja Beczek
2. Nikola Rygielska
3. Julia Sowa
4. Alicja Borek

Kategoria: Dziewczęta klas VII–VIII
1. Barbara Cieślak
2. Agata Kulczyniec
3. Julia Mućka
4. Katarzyna Janeczek

Kategoria: Chłopcy klas III–IV
1. Paweł Czerniec
2. Tomasz Bany
3. Piotr Błażejczyk
4. Przemysław Grzyb

Kategoria: Chłopcy klas V–VI
1. Jakub Nowosad
2. Szymon Beczek
3. Fabian Bogusz
4. Wojciech Pieńkosz

Kategoria: Chłopcy klas VII–VIII
1. Filip Rułka
2. Piotr Białach
3. Filip Stępnicki
4. Maciej Sowa

mp

eprasa.pl 550f3130de

Mikołajkowa tradycja w ZSZ nr 1 w Dęblinie

W Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie 5 grudnia ponownie zagościł mikołajkowy nastrój. Uczniowie, zgodnie z tradycją, przyszli do szkoły ubrani w świąteczne stroje, a w klasach panowała radosna i pełna życzliwości atmosfera.



Fot. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie

Uczniowie, zgodnie z tradycją, przyszli do szkoły ubrani w świąteczne stroje, a w klasach panowała radosna i pełna życzliwości atmosfera.

W piątek, 5 grudnia w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie zapanował wyjątkowy, świąteczny klimat. Jak co roku, uczniowie przybyli do szkoły w czerwonych czapkach, kolorowych świątecznych swetrach, a wielu z nich przebrało się za samego Świętego Mikołaja. Korytarze wypełniły się białymi brodami, czerwonymi płaszczami oraz dźwiękiem radosnych dzwoneczków, które towarzyszyły uczniom przez cały dzień.

Zgodnie z tradycją szkoły, wszyscy, którzy tego dnia pojawili się w mikołajkowych strojach lub choćby w ich elementach, zostali zwolnieni z odpowiadania przy tablicy. W klasach panowała wspaniała atmosfera, a nauczyciele z uśmiechem doceniali zaangażowanie młodzieży w tworzenie wyjątkowego, świątecznego nastroju.

Dzięki kolorowym strojom, wspólnej zabawie i dobremu humorowi, Mikołajki stały się dniem pełnym radości, kreatywności i wzajemnej życzliwości. Uczniowie szkoły na długo będą pamiętać ten magiczny czas, który wprowadził ich w atmosferę nadchodzących świąt.

Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie po raz kolejny udowodnił, jak ważna jest tradycja oraz wspólne przeżywanie radosnych chwil.

Magdalena Kołcon

Potrącenie pieszej w Rykach

64-latka w szpitalu



Kobieta została potrącona na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód osobowy. Kierowcy zatrzymano prawo jazdy

W czwartek nad ranem, przed godziną 6 na ulicy Warszawskiej w Rykach, w rejonie dworca PKS, doszło do poważnego wypadku drogowego z udziałem pieszej.

Kobieta została potrącona na oznakowanym przejściu dla pieszych przez samochód osobowy. Poszkodowana 64-letnia mieszkanka powiatu ryckiego z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 60-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierując samochodem osobowym marki Toyota, nie ustąpił pierwszeństwa pieszej, która przechodziła przez przejście dla pieszych - informuje Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach. - W wyniku tego doszło do potrącenia kobiety. Kierowcy zatrzymano prawo jazdy - dodaje.

W związku z prowadzonymi na miejscu czynnościami na drodze wojewódzkiej nr 839 wprowadzono ruch wahadłowy. Policja prowadzi postępowanie, które ma na celu dokładne wyjaśnienie okoliczności tego zdarzenia.

mp

Bele siana rozsypane na S17.

Zderzenie pojazdów dostawczych w rejonie Chrustnego



Ciężarówką MAN kierował 41-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały oba pojazdy, w tym auto laweta, na której znajdował się inny samochód dostawczy

Do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło 10 grudnia około godziny 12.30 na 86. kilometrze drogi ekspresowej S17 w kierunku Warszawy, na wysokości miejscowości Chrustne.

Zderzyły się tam dwa pojazdy dostawcze, a na jezdnię wysypały się przewożone bele siana.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 22-letni mieszkaniec powiatu garwolińskiego, kierujący samochodem marki Mercedes, nie zachował należytej ostrożności podczas manewru omijania unieruchomionego samochodu ciężarowego MAN.

- Kierujący Mercedesem, podczas omijania stojącego na pasie awaryjnym pojazdu ciężarowego, doprowadził do zderzenia. Samochód przewoził bele siana, które w wyniku uderzenia rozsypały się na jezdni - informuje Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Ciężarówką MAN kierował 41-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. W wyniku zdarzenia uszkodzone zostały oba pojazdy, w tym auto laweta, na której znajdował się inny samochód dostawczy. Na szczęście żadna z osób uczestniczących w zdarzeniu nie odniosła poważnych obrażeń. Trzy osoby podróżujące pojazdami znajdowały się już poza nimi i po przebadaniu przez zespół ratownictwa medycznego nie wymagały hospitalizacji.

- Obaj kierowcy byli trzeźwi i posiadali wymagane uprawnienia do kierowania pojazdami. W sprawie prowadzone są czynności wyjaśniające - dodaje rzecznik KPP Ryki.

Na miejscu interweniowała straż pożarna, która zabezpieczyła teren zdarzenia, odłączyła zasilanie w pojazdach oraz usunęła bele siana z jezdni. Uszkodzony samochód dostawczy został przesunięty na pas awaryjny. Podczas prowadzonych działań ruch na trasie S17 odbywał się jednym pasem. W akcji uczestniczyły dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Rykach.

mp

Blisko 4 promile!

Poszkodowana zabrała kluczyki i wezwała policję!

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło 11 grudnia około godziny 16 w miejscowości Czernic na terenie powiatu ryckiego. Na szczęście nikt z uczestników kolizji nie odniósł poważnych obrażeń.

Po otrzymaniu zgłoszenia dyżurny ryckiej komendy skierował na miejsce patrol policji drogowej. Funkcjonariusze zastali dwa uszkodzone pojazdy: citroena oraz mercedesa. Za kierownicą jednego z nich siedział mężczyzna, od którego wyczuwalna była silna woń alkoholu.

Jak ustalili policjanci, 50-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, kierując mercedesem, na łuku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z prawidłowo jadącym citroenem. Drugim pojazdem kierowała 43-letnia mieszkanka tego samego powiatu. Kobieta, podejrzewając, że sprawca zdarzenia może być nietrzeźwy, zabrała mu kluczyki i wezwała policję.

Badanie alkomatem wykazało u kierowcy mercedesa blisko 4 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Od mężczyzny pobrano również krew do dalszych badań. Policjanci zatrzymali kierującego oraz jego prawo jazdy.

Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, wysoka grzywna, świadczenie pieniężne do 60 tysięcy złotych, a także przepadek pojazdu lub jego równowartości.

mp

RYK

eprasa.pl 550f3130de

Medal za medalem dla ekipy Majster Teamu



Potężna ekipa Majster Teamu

79-osobowa reprezentacja zawodników i sędziów Majster Team wystąpiła w Dębach Wielkich na zaproszenie Dawida Matwieja - „Akademii Sztuk Walki". Wydarzenie zostało zorganizowane z myślą o najmłodszych adeptach sportów walki, uczestnikach w wieku od 4 do 15 lat.

Każdy zawodnik mógł wystartować maksymalnie w trzech konkurencjach. Dla najmłodszej grupy przygotowano konkurencje towarzyszące dyscyplinom Taekwon-do, takie jak tor przeszkód, techniki szybkościowe oraz konkurencja soft. Starsi zawodnicy rywalizowali w układach formalnych, walkach oraz technikach specjalnych.

- Coroczny udział w tym turnieju stanowi doskonałą okazję do debiutu naszych najmłodszych sportowców. Świąteczna atmosfera, widoczne wśród sędziów i zawodników czapki Mikołaja oraz przyjazny charakter wydarzenia sprzyjają obniżeniu stresu związanego z pierwszym startem. Dodatkową zaletą jest bliskość lokalizacji, dlatego tradycyjnie organizowany jest wspólny wyjazd autokarowy. W tym roku jeden autokar okazał się niewystarczający. Wraz z kibicami z Dęblina i okolic stworzyliśmy ponad 150-osobową grupę - mówi Adam Majsterek, szkoleniowiec Majster Team.

Dzieci bawiły się doskonale, każde z nich otrzymało paczkę od Mikołaja, a uczestnicy, którym nie udało się stanąć na podium, zostali uhonorowani pamiątkowymi medalami za udział.

WYNIKI EKIPY MAJSTER TEAM

Zuzanna Włodarczyk - 3 miejsce walki
Pola Wróbel - 2 miejsce walki, 3 miejsce techniki specjalne
Michał Bartków – 1 miejsce układy, 3 miejsce techniki specjalne
Wojtek Barwicki – 2 miejsce walki
Anna Barwicka – 1 miejsce układy, 1 miejsce techniki szybkościowe
Filip Bernat – 3 miejsce układy
Jakub Olesiejuk – 3 miejsce układy
Alan Pyt – 1 miejsce układy, 3 miejsce softy
Dominik Kamola – 3 miejsce układy
Alicja Żulewska – 1 miejsce układy
Kinga Kulik – 1 miejsce układy, 1 miejsce softy
Łucja Wasilewska – 2 miejsce układy
Antoni Wasilewski – 3 miejsce układy
Mateusz Połynka – 1 miejsce tor przeszkód, 2 miejsce techniki szybkościowe
Grzegorz Zipser – 1 miejsce techniki szybkościowe
Natalia Potyra – 3 miejsce softy, 3 miejsce techniki szybkościowe
Maja Lewko – 3 miejsce układy
Jakub Kata – 2 miejsce układy
Oliwia Pyt – 1 miejsce softy, 2 miejsce techniki szybkościowe
Leo Badaj – 3 miejsce techniki szybkościowe, 3 miejsce softy
Mikołaj Rębiś – 3 miejsce softy
Stanisław Szkit – 3 miejsce tor przeszkód
Zuzanna Piskała – 3 miejsce walki
Michał Smolak – 3 miejsce układy
Antonina Jasek – 3 miejsce układy, 3 miejsce softy
Krzysztof Kuchta – 1 miejsce walki, 2 miejsce układy
Laura Pogodzińska – 1 miejsce układy, 2 miejsce walki
Natalia Stoń – 1 miejsce układy, 3 miejsce walki
Olivia Cieślak – 3 miejsce układy
Antoni Wielgosz – 1 miejsce techniki szybkościowe



Na szczególną uwagę zasłużyły sędziny z klubu z Dęblina, które zaprezentowały się znakomicie pod względem wizerunkowym, mając na sobie nowiutkie klubowe krawaty, a jednocześnie wykonały swoją pracę na najwyższym poziomie, dbając o płynny i profesjonalny przebieg zawodów (od lewej: Marlena Sujkowska, Monika Kuchta, Ewa Sala, Aneta Piskała, Ewa Wielgosz, Katarzyna Sikora - Chobotow, Karolina Kopyść)

Zofia Wielgosz – 1 miejsce walki, 1 miejsce techniki specjalne
Emilia Wiśniewska – 1 miejsce walki, 3 miejsce układy
Hanna Zawadzka – 3 miejsce walki
Szymon Charliński – 1 miejsce softy, 2 miejsce techniki szybkościowe, 3 miejsce tor przeszkód
Alicja Charlińska – 2 miejsce walki
Patrycja Pogodzińska – 3 miejsce walki
Jadwiga Majsterek – 3 miejsce softy
Wiktor Stępnicki – 3 miejsce układy
Szymon Zduniak - 2 miejsce układy

mp

Piotr Marzysz wicemistrzem Europy. Rekord gonił rekord. Zawodnik z Bobrownik w annałach IPF!

Wyjątkowe emocje towarzyszyły tegorocznym Mistrzostwom Europy Juniorów w trójboju siłowym klasycznym, które odbyły się w Druskiennikach na Litwie. W centrum uwagi znalazł się 23-letni Piotr Marzysz z Bobrownik.

Zawodnik BaseGym Dęblin i podopieczny Norberta Trajera w kategorii +120 kg zaprezentował formę na absolutnie historycznym poziomie.



Piotr Marzysz (z lewej) wywalczył wicemistrzostwo Europy. Na zdjęciu z trenerem Norbertem Trajerem

Imponujące wyniki i rekordowy total

Marzysz uzyskał łącznie 910 kg, co jest najlepszym wynikiem w historii Polskiego IPF w tej kategorii wiekowej. Jego start wyglądał następująco:

Przysiad: 362,5 kg
Wyciskanie leżąc: 222,5 kg
Martwy ciąg: 325 kg

Co szczególnie istotne, wszystkie wymienione rezultaty to nowe rekordy życiowe zawodnika, rekordy Polski juniorów, a dodatkowo dwa z nich to nowe rekordy kraju wśród seniorów.

Mimo wielkiego startu Polak zakończył zawody na drugim miejscu, ulegając jedynie reprezentantowi Szwecji, który osiągnął wynik 930 kg.

Wiedziałem, że wyniki będą dobre, ale nie aż tak

Po zawodach Piotr Marzysz nie krył wzruszenia i satysfakcji. Jak sam przyznał, nie wszystko w przygotowaniach przebiegało idealnie. - Wiedziałem, że wyniki będą dobre, ale nie aż tak. Miałem problemy zdrowotne, ale wszystko dobrze się poukładało - podkreśla zawodnik.

Start na Litwie określa jako najlepszy w swojej dotychczasowej karierze i symboliczne zwieńczenie jego okresu juniorskiego. - To dla mnie najlepszy start w karierze, piękne podsumowanie lat rywalizacji wśród juniorów - dodaje.

Plany na najbliższą przyszłość

Marzysz nie zwalnia tempa. Kolejny start planuje już w maju. Będą to eliminacje do Mistrzostw Świata AZS-ów, gdzie zamierza kontynuować imponujący rozwój formy.

Oprócz kariery sportowej 23-latek pełni także służbę jako szeregowy w 41. Bazie Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie, udowadniając, że można łączyć intensywne treningi z wymagającą pracą.

mp

RYK

eprasa.pl 550f3130de

Zgodny krok liderów. Kłoczew na podium!

W miniony weekend rozegrano trzecią serię spotkań XXXI Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Ryk oraz Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Emocji na boisku nie brakowało, a kibice byli świadkami kilku efektownych zwycięstw i zaciętych pojedynków.



Roztentegowywacze pewnie wygrali z DoRyk Team i po trzech kolejkach mają komplet punktów!



Iskra Swaty odniosła swoje drugie zwycięstwo w sezonie, pokonując Amatorów 3:1

Iskra Swaty odniosła swoje drugie zwycięstwo w sezonie, pokonując Amatorów 3:1. Mimo starań zespół Amatorów wciąż zamyka tabelę, podobnie jak Kokodżambo, którzy tym razem przegrali 0:1 z Los Capibaros.

Bez problemów swoje drugie zwycięstwo odnotowali także gracze WBKS, wygrywając 3:0 z Kwitem Lotosu. Young Boys natomiast odnieśli efektowne zwycięstwo 4:1 nad Stodomem, przesuwając się w tabeli przed bardziej doświadczoną drużynę rywali.

Na podium wskoczył Kłoczew, który pokonał MocniGas 4:3, w emocjonującym i wyrównanym spotkaniu.

Na czele tabeli znajdują się obecnie dwie drużyny. Roztentegowywacze nie dali szans DoRyk Team, triumfując 6:0, natomiast Delta Sokół po ciekawym starciu zwyciężyła 4:2 z Błażejem.

WYNIKI 3. KOLEJKI

KŁOCZEW - MOCNIGAS 4:3

Bramki: Jakub Żmuda, Kacper Żmuda, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak - Szymon Kryczka x3.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Kacper Żmuda, Hubert Żmuda, Krzysztof Zawadzki, Arkadiusz Tomaszek, Mateusz Woźniak, Adrian Łubianka, Seweryn Zalech, Aleksander Wojtaś, Adam Żaczek, Mariusz Kowalczyk, Przemysław Głodek, Sebastian Smaka.
MocniGas: Patryk Bareja, Szymon Sągol, Sebastian Polak, Kacper Parzyszek, Dawid Kowalczyk, Szymon Kryczka, Bartłomiej Pleskot, Daniel Ogrodnik, Mateusz Kostyra, Łukasz Ochmański, Jakub Bogusz, Adam Sągol, Szymon Kania, Krystian Dadas.

ROZTENTEGOWYWACZE - DORYK TEAM 6:0

Bramki: Kamil Kujda x2, Kornel Koźlak x2, Marcin Grzelak, Damian Stachurski.
Roztentegowywacze: Igor Ozóg, Andrzej Kupiec, Wojciech Żelazko, Adam Bieńczyk, Kamil Kujda, Filip Jajszczyk, Damian Masiczak, Damian Stachurski, Bartłomiej Długaszek, Kornel Koźlak, Marcin Grzelak.
DoRyk Team: Kamil Jóźwik, Jarosław Kosiak, Piotr Jóźwik, Marek Jóźwik, Stanisław Bichta, Paweł Ostrzyżek, August Kwas, Szymon Kujda, Paweł Pioterczak, Michał Mróz, Paweł Królik, Leszek Białecki, Bogusz Dariusz.

YOUNG BOYS - STODOM 4:1

Bramki: Kacper Masiczak x2, Bartosz Stachurski, Jan Jankowski - Przemysław Polak.
Young Boys: Oskar Kardas, Szymon Wasilewski, Bartosz Jaworski, Kacper Masiczak, Lucas Łukjan, Alan Osiak, Bartosz Stachurski, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski, Bartosz Woźniak, Remigiusz Babik.
Stodom: Adrian Okleja, Bartłomiej Stoń, Jarosław Polak, Michał Staniak, Dominik Sobół, Kamil Ziemkowski, Karol Wałachowski, Krystian Flisek, Łukasz Kieliszek, Michał Kania, Krystian Kamiński, Przemysław Polak.

KWIAT LOTOSU - WBKS 0:3

Bramki: Łukasz Fałdyga, Robert Sienkiewicz, Bartłomiej Cichecki.
Kwiat Lotosu: Piotr Kędzierski, Mateusz Koźlak, Cezary Ambroziak, Adrian Ambroziak, Bartłomiej Leszek, Kacper Pieńkosz, Szymon Bajdziak, Paweł Kędzierski, Przemysław Kędzierski, Cezary Gugała, Karol Kalbarczyk, Przemysław Krupiński, Jakub Pawlak, Michał Madej.
WBKS: Tomasz Mróz, Kornel Głodek, Remigiusz Jeżo, Mariusz Prządka, Bartłomiej Cichecki, Robert Sienkiewicz, Paweł Kołodziejek, Jakub Bereziński, Igor Nowoból, Łukasz Fałdyga, Łukasz Żaczek.

KOKODŻAMBO - LOS CAPIBAROS 0:1

Bramka: Maksym Baczewski.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Adrian Wojtaś, Jakub Walaszek, Gabriel Drożdżyk, Kacper Antolak, Jakub Czechowski, Maciej Piotrowski, Michał Sergiel, Piotr Kuchnio, Szymon Krogulec, Szymon Sergiel, Kacper Wojtaś, Piotr Kuchnio.
Los Capibaros: Igor Wojdat, Krzysztof Bukowski, Jakub Agacki, Patryk Szczotka, Maciej Gransztof, Igor Baczewski, Dawid Maciąg, Bartłomiej Bajdziak, Oskar Baczewski, Bartłomiej Piecek.

AMATORZY - WKS ISKRA SWATY 1:3

Bramki: Kamil Kamiński - Dawid Beczek x3.
Amatorzy: Piotr Mnich - Szymon Walaszek, Krzysztof Łukasik, Jarosław Pawelec, Paweł Pawelec, Kamil Kamiński, Marcin Skarulis, Piotr Stachurski, Krzysztof Kamiński, Karol Jaśkiewicz, Marcin Pudło, Michał Mnich, Robert Markiewicz, Damian Jaśkiewicz.
WKS Iskra: Michał Ziętara, Bartosz Lipiec, Dawid Beczek, Mateusz Warowny, Bartosz Ziętara, Paweł Joński, Filip Kalbarz, Kacper Rzeźnik, Michał Sadura, Mateusz Wawer, Adam Warowny, Maksymilian Tarka, Kuba Głowienka.

BŁAŻEJ - DELTA SOKÓŁ 2:4

Bramki: Jakub Szwed, Paweł Król - Damian Kulik x2, Arkadiusz Błażejczyk, Krystian Kot.
Błażej: Kamil Białecki, Cezary Błażejczyk, Jakub Szwed, Kacper Komorek, Maciej Paziewski, Mateusz Michalec, Paweł Król, Antoni Błażejczyk.
Delta: Bartosz Gałkowski, Tomasz Bieńko, Marek Górski, Damian Kulik, Rafał Sitnik, Arkadiusz Błażejczyk, Krystian Kot, Sebastian Rusak.

TABELA ROZGRYWEK

L.p	Nazwa zespołu	M	P	Bramki
1	Delta Sokół	4	12	29:6
2	Roztentegowywacze	4	12	22:2
3	Kłoczew	4	9	15:13
4	Young Boys	4	7	12:7
5	MocniGas	4	6	17:15
6	Iskra Swaty	4	6	9:7
7	Stodom	4	6	7:6
8	WBKS	4	6	10:15
9	DoRyk Team	4	6	5:23
10	Błażej	4	4	16:16
11	Kwiat Lotosu	4	4	11:15
12	Los Capibaros	4	4	8:15
13	Kokodżambo	4	0	4:12
14	Amatorz	4	0	5:18

NASTĘPNA KOLEJKA

(20.12., sobota): Kwiat Lotosu - DoRyk Team (godz. 14:00), Amatorzy - Roztentegowywacze (godz. 14:40), Kłoczew - Delta Sokól (godz. 15:20), Kokodżambo - WBKS (godz. 16:00), Young Boys - MocniGas (godz. 16:40), Stodom - Los Capibaros (godz. 17:20), Błażej - Iskra Swaty (godz. 18:00).

mp

Maciej Sowa królem tenisa. Kacper Goluch wicemistrzem. Piwoński: Maciej zrobił duże postępy

Zawodnicy Amatora Leopoldów-Rososz zapisali kolejny udany rozdział w historii swojego zespołu podczas VIII Turnieju Grand Prix LZS w tenisie stołowym.



Nasi zawodnicy z trenerem Dariuszem Piwońskim

W Bełżycach w rywalizacji najlepszy okazał się Maciej Sowa, który pewnie zwyciężył w turnieju. Tuż za nim uplasował się Kacper Goluch, a czwartą lokatę wywalczył Filip Kamiński.

Sukcesy w Bełżycach pozwoliły Maciejowi Sowie odrobić stratę jednego punktu i zdobyć pierwsze miejsce w generalnej klasyfikacji cyklu Grand Prix LZS za cały 2025 rok, co stanowi ogromny powód do dumy dla klubu i samych zawodników.

- Maciek zrobił w ostatnim czasie bardzo duże postępy. Kacper zresztą też. Do nich dołączył jeszcze Filip Kamiński i jest także Antek Błoński. To chłopcy, którzy dobrze się rozwijają. Za ich plecami jest jeszcze kilku niezłych tenisistów i to nas bardzo w klubie cieszy - podkreśla trener zawodników, Dariusz Piwoński.

Wyniki te potwierdzają, że Amator Leopoldów-Rososz konsekwentnie buduje silną drużynę młodych talentów, gotowych do rywalizacji na najwyższym poziomie w całym regionie. Nad ich rozwojem czuwa Dariusz Piwoński.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

RYK

eprasa.pl 550f3130de